

DZIENNIK WILEŃSKI



Redakcja czynna od 12-13 i od 19-24, Administracja od 9-18, w niedziele od 12-13. Redakcja i Administracja: Mostowa 1, telefon 12-44. Konto P. K. O. 80.187. „Dziennik Wileński” wychodzi co dzień.

Prenumerata mies. z odnośnieniem i przesyłką poczt. 3 zł. 50 gr. Zagranicą 7 zł. Ogłoszenia: wiersz m/m. przed tekst. i w tekście (5 lin.) 35 gr., za tekst. (10 lin.) 12 gr., nekrologi 25 gr., ogłoszenia cyfrowe i z zastrzeżeniem miejsca o 25% drożej. Terminy druku mogą być dowolnie zmieniane.

Rok XIX

Wilno, Wtorek 28 Maja 1935 r.

Nr. 145

Ostateczna postać ordynacji wyborczej

W dniu dzisiejszym mają się znowu zebrać konstytucyjne grupy BB dla obrad nad projektem ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu. Będzie to prawdopodobnie posiedzenie decydujące dla całości projektu, gdyż zostaną na niem zdecydowane losy kilku poprawek, zgłoszonych przez członków BB.

Ważniejszych poprawek zgłoszono dotychczas trzy. Pierwsza z nich zmierza do tego, by grupy obywateli, po zebraniu 500 podpisów, mogły do wyborczych zgromadzeń okręgowych wprowadzać jednego członka, jako swego męża zaufania.

Projektodawca ordynacji wyborczej, premier Sławek, jest podobno skłonny przyjąć tę poprawkę. Naturalnie — w razie przyjęcia — poprawka ta w niczym nie zmienia istoty nowej ordynacji wyborczej.

Zasadniczy charakter ma poprawka druga, zmierzająca do tego, by po zebraniu pewnej ilości podpisów (od 1000 do 5000) można było zgłaszać kandydatury poselskie, poza okręgowym zgromadzeniem wyborczym. Poprawka ta pochodzi od lewicowców kół BB i spotkała podobno kategorię przeciwną premiera Sławka. Ponieważ dotychczasowa działalność BB wykazała, że — mimo różnicy zdań — członkowie BB na Sejmie głoszą solidarnie, więc należy oczekiwać, że lewica podporządkuje się jednak woli premiera i poprawki wysuwać nie będzie.

Trzecia poprawka niema także zasadniczego znaczenia, gdyż dotyczy podniesienia ilości posłów w Sejmie z 200 do 208 na korzyść miast: Krakowa, Lwowa, Poznania i Wilna, które w ten sposób uzyskałyby po 4 posłów, zamiast dwóch. Ta poprawka również podobno może liczyć na przyjęcie.

W razie przyjęcia pierwszej i trzeciej poprawki, istota nowej ordynacji pozostałaby niezmienną i wyznaczanie kandydatów nie wychodzi bezpośrednio od obywateli, lecz jest dokonywane przez specjalny komitet.

Gdyby nawet przypuścić, że znajdą się dość liczne grupy po 500 osób, które zechcą mieć swego przedstawiciela w zgromadzeniu wyborczym, to, pomijając trudność rejentalnego poświadczania 500 podpisów (na wsi zupełnie niewykonalne), wybrani przedstawiciele znaleźliby się w zgromadzeniu wyborczym w takiej mniejszości, że opinia ich nie miałaby żadnego praktycznego znaczenia.

Ocenę projektu pod względem prawnym podajemy w artykule wewnątrz numeru.

Ekshumacja zwłok śp. matki Marszałka Piłsudskiego.

WARSZAWA (Pat). W dniu 28 b. m. wyjeżdżają do Kowna pp. Czesław Kadenacy i kpt. Mieczysław Lepecki w celu dokonania ekshumacji zwłok śp. matki marszałka Piłsudskiego i przewiezienia ich następnie do Wilna.

Jak wiadomo, matka marszałka

Piłsudskiego zmarła w 1884 r. i została pochowana na cmentarzu we wsi Suginy, w powiecie wileńskim, należącej podówczas do ojca marszałka.

Rząd litewski nie stawia żadnych przeszkód w udzieleniu pozwolenia na przejazd delegacji.

PROCES NARODOWCÓW.

CZĘSTOCHOWA (Pat). W dniu dzisiejszym sąd okręgowy rozpatrywał sprawę 10 członków i sympatyków stronnictwa narodowego w Kłobucku, oskarżonych o to, że w dniu 4. III. usiłovali odbić aresztowanych poprzedniego dnia za udział w zajęciach antyżydowskich, poza tem, że przypuścili formalny szturm do po-

sterunku policyjnego, wybijając szyby i obrzucając policję gradem kamieni. Podczas rozpraszania tłumu trzech policjantów odniosło lekkie uszkodzenia ciała. Sąd skazał 5-ciu uczestników burzliwego zajścia na karę 6 miesięcy więzienia, trzech po jednym miesiącu aresztu a dwóch oskarżonych niewinniono.

Huragan w okolicy Kielc

KIELCE (Pat). Ubiegłej nocy nad gminami Samsonów i Mniów w powiecie kieleckim przeszedł huragan, połączony z ulewnym deszczem. Poziom rzek i stawów na tym terenie podniósł się o 3 m., zalewając nadbrzeżne młyny, tartaki i osiedla. Ludność z zagrożonych osiedli musiano ewakuować. Z powodu zniszczenia dróg i mostów przerwano komunikację. Również nad Skarżyskiem i okolicą, w powiecie koneckim szalała burza z deszczem. Woda podmyła w kilku miejscach tor kolejowy na szlaku Bliżyn—Soltków. Komunikacja kolejowa na

tym odcinku została przerwana. Wichura poprzerywała przewody telegraficzne i elektryczne. Rzeka Kamienna zalała niżej położone łąki i pola. Burza szalała także nad powiatem iłżeckim, wyrządzając znaczne szkody materialne. W okolicy Wąchocka woda zalała łąki i pola orne. Wydarzyły się również dwa zatonięcia na terenie stawów starachowickich.

SZCZAWNICKA MAGDALENA
leczy choroby dróg żółciowych.

Georing w Bułgarii

SOFJA (Pat). Bułgarska agencja telegraficzna donosi: Generał Goering złożył dziś wizyty kurtuazyjne premierowi Toszewowi i ministrowi zagr. Kiossewanowowi i ministrowi komunikacji Kożuchorowi.

W południe król Borys III wydał śniadanie na cześć Goeringa w gronie osób najbliższych. Jutro zrana gen. Goering odleci samolotem z Sofji. Prasa podkreśla prywatny charakter tej wizyty.

Teatr i muzyka.

Teatr Miejski Pohlanka. Dzisiaj o godz. 8-iej w. komedia współczesna S. Kiedrzyńskiego p. t. „Kobieta i jej tyran”. — Ceny propagandowe.
Jutro o godz. 8 wiecz. „Ptak”.
Miejski Teatr Letni. W piątek, dn. 31. V. otwarcie sezonu letniego w ogrodzie po-Bernardyńskim sztuką „Tajemniczy Dżem”.
Teatr muzyczny „Lutnia”. Dzisiaj grana będzie op. O. Straussa „Ostatni walc”. Na okres letni — ceny miejsc zostały obniżone. Zniżki ważne.

Z za kotar studio.

St. Millerowa, Z. Roesner, Z. Lisicki.
Dnia 28 maja o godz. 17.15 w koncercie solistów da się słyszeć znana pieśniarka Stefania Millerowa oraz skrzypek Zdzisław Roesner. Też dnia o godz. 19.35 z krótkim recitalem fortepianowym wystąpi przed mikrofonem toruńskim Zygmunt Lisicki, który odegra kilka utworów kompozytorów polskich.

Koncert muzyki skandynawskiej.
Koncert symfoniczny, jaki organizuje radiostacja warszawska w dniu 28 maja o godz. 21.00, obejmuje muzykę skandynawską. W programie suita „Holbergiana” — N. Gade, Pieśń wieczorna — Sibeliusa, Allegretto Scherzando — Svensona, Lamento — Hamerica, oraz Warjacje na temat pieśni skandynawskiej — Griega.

Fotografia polska wczoraj, a dziś.
Dr. Antoni Wiczeorek, znany radijost. feljetonów radiowych, ale również jako

chaczom nie tylko jako prelegent udatnych artysta-amator fotograf, zabierze w dniu 28 maja o godz. 22.30 głos w feljetonie p. t. „Fotografia polska wczoraj, a dziś”.

Falszywe zeznanie.

Jadwiga Zielenicykówna, autorka kilku prelekcji radiowych społeczno-prawnych, mówić będzie przed mikrofonem warszawskim we wtorek o godz. 17.50. W pogadance swej prelegentka nawiąże do falszywych zeznań w sądzie.

Nabożeństwo żałobne w Polskim Radjo.

Dzisiaj, we wtorek, dnia 27 maja we wszystkich miastach, gdzie znajdują się Rozgłoszenie Polskiego Radja, odprawione zostaną nabożeństwa żałobne za duszę śp. Marszałka Piłsudskiego. Wezmą w nich udział wszyscy pracownicy rozgłosni radiowych, którzy, pełniąc służbę specjalną w dniach uroczystości pogrzebowych, nie mogli uczestniczyć w modlach wtedy odprawianych. Nabożeństwo żałobne dla pracowników Rozgłosni Wileńskiej odbędzie się w kościele św. Teresy dzisiaj o godz. 10 rano.

Polskie Radjo Wilno.

Wtorek, dnia 28 maja.
6.30: Pieśń. 6.36: Gimnastyka. 6.50: Muzyka. 7.15: Dziennik poranny. 7.25: Muzyka. 7.50: Chwilka społeczna. 7.55: Giełda rolnicza. 8.00: Audycja dla szkół. 8.05—8.20: Audycja dla poborowych. 11.57: Czas. 12.03: Kom. met. 12.05: Trio Rymowicza. 12.50: Chwilka dla kobiet. 12.55: Dziennik południowy. 13.05: Płyty. 13.50: Z rynku pracy. 13.55—14.00: Wiadomości o eksporcie polskim. 15.35: Odcinek powieściowy. 15.45: Koncert orkiestry kameralnej. 16.30: Co się dzieje, gdy śpiemy? — opow. dla dzieci. 16.45: Płyty. 17.00: Skrzynka P.K.O. 17.15: Koncert solistów. 17.50: Falszywe zeznanie — pog. 18.00: Koncert chóru Strzeleckiego. 18.15: Audycja z cyklu: „Wędrowki mikrofonu”. 18.30: Koncert reklamowy. 18.40: Życie artystyczne i kulturalne miasta. 19.15: Ze spraw litewskich. 19.25: Wiad. sportowe. 19.35: Krótki recital fort. 19.50: Feljeton aktualny. 20.00: Płyty. 20.45: Dziennik wieczorny. 20.55: Jak żyjemy i pracujemy w Polsce? 21.00: Koncert symfoniczny. 22.00: Koncert. 22.30: Fotografia polska wczoraj a dziś — felj. 22.45: Płyty. W przerwie: Kom. met. Do godz. 23.30: D. c. muzyki z płyt.

Z KRAJU.

Przeniesienie starosty baronowickiego

BARANOWICZE (Pat). Dekretem ministra spraw wewnętrznych został dotychczasowy starosta powiatowy w Baranowiczach, Jerzy Neugebauer, przeniesiony na stano-

wisko starosty powiatowego do Sochaczewa. Agendy starostwa obejmie czasowo p. Leon Paźniewski. Starosta Neugebauer opuści Baranowicze prawdopodobnie 1 czerwca rb.

Polsko-litewska konferencja graniczna

Z Łódzkiej donoszą, iż w rejonie Wiżajm odbyła się polsko-litewska konferencja graniczna, poświęcona sprawom rolnym, oraz wydawania przepustek granicznych dla rolników. Na konferencji uchwalono u-

dzielać zezwoleń na przekraczanie granicy w sprawach rolnych na okres dwóch do trzech tygodni wraz z żywym inwentarzem i narzędziami rolniczymi.

Niezależnie od tego na konferencji omawiano sprawę wypasania bydła w pasie granicznym.

Konferencja graniczna polsko-sowiecka

GŁĘBOKIE (Pat). 27 b. m. odbyła się w Zabaciu, na terytorjum polskiem, konferencja graniczna polsko-sowiecka. W konferencji wzięli udział ze strony władz polskich starosta dzisieński Wiktor Suszyński w otoczeniu kilku oficerów KOP-u i urzędników, ze strony zaś sowiec-

kiej naczelnik rejonu połockiego gen. Czeczyn w towarzystwie kilku wyższych oficerów sowieckich.

Konferencja dotyczyła szeregu lokalnych spraw granicznych a w szczególności przeprowadzenia melioracji na linii granicznej oraz uregulowania kwestji rybołówstwa.

Senjorowie Legionu Młodych rozwiązują się.

SŁONIM (Pat). Koło senjorów Legionu Młodych w Słonimiu, za przykładem senjoratu warszawskiego, postanowiło rozwiązać się. Powiatowy Komitet Pomocy Ofiarom Powodzi w Słonimiu został zlikwidowany. Ofiary z powiatu słonimskiego, zebrane w naturze i w gotówce wynoszą około 32 tys. zł.

Nieostrożne strzelanie

BRASŁAW. We wsi Potasznia, gm. leonpolskiej, podczas strzelania szkolnego oddziału Związku Strzeleckiego w dniu 19 b. m. Stanisław Ciereszko, lat 20, wskutek nieostrożności zranił w prawy bok Zygmunta Miłaszewicza, lat 21.

Znowu wypadek ze znalezionym granatem

GRODNO (Pat). 14-letni pastuch Franciszek Kolendowicz znalazł w polu granat ręczny i zabrał się do rozkręcania go. Podczas tej manipulacji nastąpił wybuch, który rozszarpał chłopcu brzuch, podbródek i rękę.

Pozar w Radoszkowiczach

MOŁODECZNO. W dniu 27 bm. wybuchł w m. Radoszkowiczach pożar prawdopodobnie wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem. Ogień zniszczył dach domu mieszkalnego, ścianę kuchni oraz szope. Ogólne straty wynoszą 3.500 zł.

Nowi „milionerzy i „milionerki“

Obecnie nadchodzą bliższe szczegóły, dotyczące tych wszystkich, którzy posiadali los numer 87.111, na który przed kilku dniami w 32 Loterii Państwowej padła główna wygrana w kwocie miliona złotych. Właścicielem jednej z ćwiartek tego losu jest p. Piotr Nawrocki ze Skąpy pod Ojcowem, gdzie posiada zakład gastronomiczny. P. Nawrocki, którego fotografię podajemy, podjął już w Generalnej Dyrekcji Loterii Państwowej przypadającą mu sumę 200.000 zł. i ulokował ją narazie w Banku Gospodarstwa Krajowego, a w przyszłości zamierza wybudować sobie w Krakowie dom czynszowy.

Inną ćwiartkę tego szczęśliwego numeru 87.111 posiadali trzy skromne urzędniczki fabryki wyrobów gumowych w Wolbromiu: p. Felicja Likówna, p. Halina Kitełówna i p. Ewa Kowalówna. Nie miały wiele pieniędzy, więc do spółki nabyły ćwiartkę. Nie marzyły o głównej wygranej, a tymczasem los uśmiechnął się do nich i obdarzył je dwustu tysiącami. Nie chciały wierzyć swemu szczęściu, aż podjęły całą kwotę gotówką i wspólnie w całości złożyły ją również w banku w Warszawie. Postanowiły bowiem tak szczęśliwej spółki nie rozwiązywać, lecz dalej razem pracować, myśląc o wybudowaniu wspólnej willi-pensjonatu w Krynicy, w której każda mogłaby mieć zajecie.

Trzy „milionerki“ z Wolbromia.

P. Piotr Nawrocki.



Oczywiście postanowiły też razem dalej grać w 33-iej Loterii, gdzie mają tyle różnych i nowych szans wygrania. Zwłaszcza bardzo interesowało je dodatkowe bezpłatne ciągnięcie „gwiazdkowe” w grudniu.

Należy dodać, że już wkroczyliśmy w okres 33-iej Loterii i że ze względu na wielki popyt na losy do I-iej klasy, trzeba spieszyć się z ich nabywaniem, gdyż może ich zabraknąć.



Od Administracji.

Wszystkim naszym Szan. PRENUMERATOROM MIEJSCOWYM I ZAMIEJSCOWYM, którzy zalegają z opłatą prenumeraty „DZIENNIKA WILEŃSKIEGO” będziemy zmuszeni BEZWZGLĘDNIIE wstrzymać przesyłanie pisma z dnem 1 Czerwca 1935 r.

Prenumerata mies. wynosi zł. 3 gr. 50.

4 czerwca nastąpi zmiana gabinetu w Anglii

LONDYN, 26.5. (Tel. wł.). W kołach politycznych panuje przekonanie, że w dniu 4-go czerwca, t. j. nazajutrz po urodzinach króla, które są obchodzone jako święto narodowe, Mac Donald poda się wraz z całym gabinetem do dymisji.

Przypuszczenie to opiera się na fakcie, że w dniu tym ukaże się, jak do-roczenie, lista nowomianowanych pa-rów Anglii. Nie ulega wątpliwości, że kilku członków obecnego gabinetu u-żywa godność lordowska, co spowodu-je konieczność przesunięcia.

Misję utworzenia nowego gabinetu otrzyma Baldwin. Wiadomości o za-mierzonych zmianach brzmią sprzecz-nie. Wbrew poprzednim doniesieniom w kołach politycznych twierdzą obec-nie, że Mac Donald nie przyjmie żad-nej teki w nowym gabinecie i po dłuż-szym urlopie wycieczkowym po-święci się wyłącznie działalności pu-blicystycznej.

Syn premiera natomiast, który liczy obecnie 34 lata i zajmuje stanowisko podsekretarza stanu w ministerstwie dominiów, zostanie ministrem kolonii. Młody Mac Donald uchodzi za bardzo zdolnego polityka.

Sir John Simon odmawia przyjęcia teki spraw wewnętrznych i nie chce się zgodzić na opuszczenie Foreign Office.

„Bez hitlerowców zniszczenie i upadek Zjazd partyjny w Saksonji

LIPSK, 26. 5. (PAT.). W sobotę i niedzielę odbył się w Dreźnie, przy udziale 120 tysięcy szturmowców z całej Saksonji wielki doroczny zjazd partyjny, podczas którego odbyły się odprawy przekoleniowe i manife-atacje polityczne.

Zjazd zakończył się defiladą prze-szło 100 tysięcy szturmowców. Na-miestnik Saksonji, Mutschman, o-świadczył m. in.: Żadna władza ziem-ska, ani kler, ani kapitalizm lub inni podobni władcy nigdy już nie będą rządzić Niemcami. Bez narodowego socjalizmu niema armii, niema polityki zagranicznej. Bez nas jest zniszczenie i upadek.

Międzynarodowy kongres oszczędności zakończył obrady

PARYŻ, 25. 5. (PAT.). Trwające od poniedziałku obrady trzeciego mi-ędzynarodowego kongresu oszczę-dnościowego zakończyły się w dniu dzisiejszym uroczystym posiedzeniem, na którym przewodniczył minister sprawiedliwości Pernot.

Delegacja polska zgłosiła wniosek w sprawie ujednostajnienia statystyk oszczędnościowych we wszystkich państwach i w publikacjach między-

Sprawa ta może spowodować duże tru-dności. Ministerjum spraw wewnętrz-nych ma objąć obecny minister domi-niów, Thomas.

Sfery międzynarodowe podkreślają, że Baldwin bardzo niechętnie obejmuje stanowisko szefa rządu. Rekonstrukcja gabinetu zakończy się niewątpliwie przed Zielonemi Świątami. Jest to ko-nieczne ze względu na doniosłe roko-wania międzynarodowe, toczące się w obecnej chwili.

U sprzedawców gazet żądajcie „WARSZAWSKIEGO DZIENNIKA NARODOWEGO“

Likwidacja „starych bolszewików“

Ogromne wrażenie w Moskwie

MOSKWA, 26.5. (PAT.). Wszystkie dzienniki podają na czołowych miej-scach sensacyjny komunikat central-nego komitetu partii komunistycznej, nakazujący likwidację towarzystwa starych bolszewików.

Likwidacja następuje, jak głosi ko-munikat, na zasadzie uchwały człon-ków towarzystwa.

Celem uregulowania spraw natury materialnej, powołano komisję z b. komisarzem komunikacji, członkiem politbiura — Andrejewem oraz pre-zesem towarzystwa, Jarosławskim, na czele.

Likwidacja Towarzystwa starych bolszewików wywarła w Moskwie o-gromne wrażenie.

Jak wyjaśniają, Towarzystwo przy-jujące członków partii z 18-letnim stażem partyjnym, musiało by w roku przyszłym przyjąć kilkadziesiąt tysię-cy nowych członków, którzy wstąpi-li do partii już po rewolucji, co wobec niezwiększającej się ostatnio liczeb-ności szeregów partyjnych, groziłoby stworzeniem „partii“.

narodowych. Zająć się tem ma mi-ędzynarodowy instytut oszczędności-owy w porozumieniu z biurem staty-stycznym Ligi narodów.

Na ostatnim posiedzeniu prze-wodniczący międzynarodowego insty-tutu oszczędnościowego, markiz Ca-pitani d'Arzago, wręczył kilku wybit-niejszym i bardziej zasłużonym człon-kom instytutu złoty medal, wybitny z okazji 10-lecia instytutu.

Jak powstał chwilowy zatarg japońsko-chiński

LONDYN — 25.5. (tel. wł.) — Jak donosi japońska agencja „Kokutsu“, dowództwo armii kwantuńskiej ogło-siło komunikat o przebiegu wypadków, które doprowadziły do ponownego kon-fliktu japońsko — chińskiego.

Dnia 11 kwietnia pomiędzy dowódcami wojsk japońskich i chińskich za-warta została umowa co do dyslokacji oddziałów obu stron w strefie zdemilitaryzowanej. Jednak w dn. 30 kwie-tnia generał chiński Jui - Sue - Dżun zarządził obsadzenie przez oddziały, pozostające pod jego rozkazami, rejo-

nów Czansi i Lotina, które miały pozostać nieobsadzone przez żadną ze stron.

Dowództwo armii kwantuńskiej zwróciło się w dniu 4 maja do generała Jui - Sue - Dżuna z protestem i żąda-niem wycofania wojsk z obsadzonych wbrew umowie rejonów. Wobec zignorowania przez generała chińskiego pro-testu dowództwo japońskie wydało rozkaz o przywróceniu porządku we wskazanych rejonach siłą orężną.

Straszny wypadek na wyścigu samochodów

ORLEAN, 26.5. (PAT.). Podczas wyścigu samochodów jeden z wozów zsunął się z toru i wpadł na widzów. 12 osób odniosło obrażenia, 8 z liczb-ny rannych odwieziono do szpitala.

10 osób zatonęło

MOSKWA, 26.5. (PAT.). Na rzece Angarze wskutek burzy wywróciła się barka. Zatonęło 10 osób, w tem czwo-ro dzieci.

2 osoby zginęły w wypadku samochodowym

BERLIN, 26.5. (PAT.). Na szosie pod Sternberg - Herrenholz w sobotę sa-mochód pasażerski, mijając rowerystę, zaczął się ślizgać i najechał na kamienie, przyczem 2 osoby, siedzące w samochodzie, zostały zabite.

W najbliższym czasie narady co do stabilizacji wałut

NOWY JORK, 26.5. (PAT.). Kores-pondent waszyngtoński „New York Times“ donosi ze źródła międzynarodowe-go, że Stany Zjednoczone zamierzają zaproponować w najbliższym czasie zwołanie konferencji światowej dla opracowania podstaw umowy między-narodowej o stabilizacji walut i usuni-ęciu barier celnych. Konferencja nie miałaby być tak liczna, jak londyńska.

Towarzystwo nie bacząc na znacz-ny osobisty autorytet jego członków, oparty na zasłużonej przeszłości, większej roli politycznej ostatnio nie odgrywało.

W związku z likwidacją należy zwrócić uwagę na ustęp regulaminu T-wa, nakazujący (wedle małej encyklopedji sowieckiej) „ujawnianie w drodze wymiany opinii — poglądów starych bolszewików na zagadnienie współczesności z punktu widzenia ich rewolucyjnego doświadczenia oraz wywieranie wpływu na szerokie masy młodszych towarzyszy w duchu sta-rych tradycji“.

Tajemnicze podróże Goeringa

Budapeszt — Sofja — Białogród

BUDAPESZT — 25.5. (tel. wł.) — Bawiący tu rzekomo w charakterze prywatnym premier pruski, Goering, odbył już dwie narady z węgierskim prezesem rady ministrów, Gemboe-sem.

Z Budapesztu Goering zamierza u-dać się do Sofji, a stamtąd do stolicy Jugosławii. Pierwotny plan stawał Białogród na pierwszym miejscu, plan ten został jednak zmieniony z uwagi na to, że właśnie w niedzielę odbywać się będzie obchód ku czci francuskiego ministra Barthou. Moment ten Goering uznaj za nieodpowiedni na wizyte.

Koła, zbliżone do tutejszego pose-lstwa niemieckiego, utrzymują, że wi-zyta Goeringa w Sofji ma duże znacze-

Mowa Mussoliniego zapowiedzią nowej fazy aktywności dyplomatycznej

RZYM, 26.5. (PAT.). Cała prasa komentuje obszernie mowę o włoskiej polityce zagranicznej, wygłoszoną wczoraj przez Mussoliniego w izbie deputowanych, podkreślając jej o-twartość, jasność i stanowczość.

Według „Il Messagero“ przemowie-nie Mussoliniego nie pozostawiło za-dnych niedomówień co do intencji Rzymu. Aby stosunki włosko - francu-skie pozostały nadal serdeczne, wy-starczy dobra wola i zaufanie. Konfe-rencja naddunajska zwołana zostanie dopiero wówczas, kiedy zarysuje się możliwość osiągnięcia całkowitego po-rozumienia. Mussolini pomieszał zyka tych, którzy chcieli złożyć na barki Włoch główny ciężar obrony niepodle-głości Austrii.

Kwestja Austrii — to problem utrzymania pokoju na naszym konty-nencie, a zatem zagadnienie o znacze-niu wszech europejskim. Patrząc z te-go punktu widzenia, problem austriacki w niemiejszym stopniu, co Włochy, musi interesować Anglję, Francję, So-wiety i państwa małej ententy. Nie

znaczy to jednak, aby owe państwa miały się skoncentrować wyłącznie na jednym zagadnieniu, ograniczyć swą aktywność tylko do obrony niezawis-łości Austrii. Od Włoch więc rów-nież — wywodzi „Messagero“ — nie wolno żądać czegoś podobnego.

Dla „Tribuny“ główna wartość przemówienia Mussoliniego polega na sprowadzeniu do właściwych propor-cyj różnych czynników sytuacji mi-ędzynarodowej. Mussolini położył kres aberacji, w którą popadła nawet część poważnej prasy europejskiej, aberacji, polegającej na wysuwaniu na plan pierwszy zatargu włosko - abisyn-skiego.

Zdaniem „Giornale d'Italia“ z mo-wy Mussoliniego wynika, że rozpoczy-na się nowa faza aktywności dyploma-cji europejskiej. Celem tej aktywności będzie sprecyzowanie praktycznego znaczenia zasad, wygłoszonych przez Hitlera w odniesieniu do konkretnych problemów. Będzie to ostateczne stwierdzenie, czy istnieją jeszcze mo-żliwości powszechnego porozumienia.

Rząd francuski walczy z odpływem złota

PARYŻ 25.5. (PAT.). — Ponowne podniesienie stopy procentowej Ban-ku Francji, następujące w kilka dni po pierwszej podwyżce, świadczy, zdaniem Ag. Havasa, o dużych roz-miarach spekulacji przeciwko fran-kowi i energicznej woli rządu utrzy-mania waluty na obecnym parytecie. Zarządzenie to zostało powzięte ce-lem zatrzymania tempa dokonywu-jącego się obecnie odpływu złota z Francji.

Niewątpliwie zarządzenie to utru-dni akcję spekulantów, a jego skutki dadzą się odczuć dopiero w przy-

szłym tygodniu, gdyż giełdy francu-skie były zamknięte w chwili ogła-szania tej wiadomości. Należy zazna-czyć, że dziś rano angielski fundusz walutowy poparł dewizę francuską, interweniując na zniżkę funta. Dzięki temu funt, który notowano już 75,50, spadł później do 75,25.

Neopogański obrzęd zaślubin w Nadrenji

BERLIN 26. 5. (PAT.). Niemieckie biuro informacyjne podaje opis zaślubin jednego ze szturmowców w miej-scowości nadreńskiej Pforsheim, do-konanych według obrzędu staroger-mańskiego.

W sali magistrackiej, udekorowa-nej zielenią i flagami hitlerowskimi, ustawiono stół małżeński, ozdobiony runami, na którym ułożono uwi-ta z złotych kwiatów swastyk, symbol ruchu neo-pogańskiego. Za stołem stała czara z „wiecznym ogniem“.

Asystowali szturmowcy, którzy odśpiewali marsz weselny z „Lohen-grina“, poczem jeden z nich wygło-sił mowę, przeplatana cytatami z E-dy. Młodej parze podano na srebrnej tacy chleb i sól, poczem nastąpiła zamiana pierścionków.

Podwyższenie stopy dyskontowej we Francji

PARYŻ, 25.5. (PAT.). Bank Francji, który — jak wiadomo — podwyższył już w dn. 23 b. m. stopę procentową, zdecydował się na dalszą jej podwyż-kę. Stopa dyskontowa została podwyż-szona z 3 proc. do 4 proc., stopa zaliczek pod zastaw złota z 4 i pół proc. do 5 i pół proc., stopa od pożyczek naj-wyżej 30-dniowych pod zastaw papie-rów o określonym (nie dłuższym od 2 lat), terminie płatności — z 3 proc. do 4 proc.

Przed dn. 23 maja obowiązywały odpowiednio stopy: 2 i pół proc., 3 i pół proc. i 2 i 5/8 proc. Nowa podwyż-ka wchodzi w życie dn. 27 b. m.

Kongres światowy Ligi judofobów Żydzi w walce z Niemcami

„Moment“ (Nr. 112) podaje sprawo-zdania z odbytego ostatnio w Norym-berdze kongresu judofobów z krajów Europy, pod przewodnictwem dr. Jul. Streichera, wydawcy „Der Stürmer“. W imieniu faszystów angielskich na-deśłał depeszę z pozdrowieniami sir Oswald Mosley; francuskich judo-fobów reprezentował Jean Boissel:

„Na kongres przybyła tak duża ilość publiczności, że policja musiała otoczyć sa-lę zebrań. Przywódcy partii „nazi“, przed-stawiciele armii, policji krajowej, urzę-dów — wszyscy stawali się, wszyscy wzięli czynny udział w kongresie judofobskiej Li-gi światowej.“

Znamienną mowę wygłosił delegat Francji, J. Boissel:

„Żydzi i komuniści stanowią to samo. Komunizm ma tajne życzenie obrócenia kuli ziemskiej w duże więzienie, w którym do-zorcami byłiby Żydzi. Podkreślił on, że przybywa do Niemców, jako Francuz, który walczył na froncie i został w wojnie rani-ony, a jego jedynym celem jest wyjaśnienie Niemcom, że zarówno Francja, jak i Niem-cy, mają tego samego wroga — Judee“.

Bezczelowa była wzajemna rzeź francusko-niemiecka:
„W ciągu 41/2 lat — wykrzyknął on — zwalczaliśmy się wzajemnie, a wła-

ściwie trzeba było zjednoczyć nasze armie do walki ze światowym żydostwem.“

Dr. Streicher
„ — również nie milczał. Wieczny Żyd — powiedział on — jest istotnym wrogiem ludzkości, bowiem nie ma on ojczyzny, a jego bogiem jest pieniądz.“

Sir Oswald Mosley przez swoją de-peszę powitalną
„ — ostatecznie zdemaskował się, jako polityczny szarlatan. Poprzednio starał się zaprzeczyć, że jest judofobem. „Żydowski zepsucie — głosi w końcu depesza do Streichera — we wszystkich wielkich krajach musi być zduszone, w przeciwnym razie przyszłość Europy jest zagrożona. Nasza walka jest trudna, ale zwycięstwo jest pe-wne.“

Kronika telegraficzna

— W okolicach Iwanowa spłonął kołchoz imienia Budiennego. W kołchozie spłonę-ły 54 budynki, 2 kobiety padły ofiarą pożaru.
— W Bernau (w Brandenburgii) 25 b. m. przynósca miejscowej brygady robotniczej, Bernatek, w przystępie obłędu zastrze-lił lekarza Moellera, który chciał go przewie-zić do zakładu dla umysłowo chorych. Berna-tek następnie popełnił samobójstwo.
— Na Pacyfiku odbywają się manewry floty Stanów Zjednoczonych z udziałem lotnictwa. W manewrach bierze udział 225 samolotów i 165 okrętów, skoncentrowa-nych w bazie Pearl Harbour.

NAKŁADEM
Drukarni i Księgarni
św. Wojciecha
WYSZŁO II-gie WYDANIE
KSIĄŻKI
Kazimierza Wybranowskiego
DZIEDZICTWO
Str. 400 Cena 4 zł.

O POTRZEBIE IDEI

Gdy skończyła się wielka wojna, narody zmęczone kilkoletnimi wysiłkami, pragnęły długiego pokoju i spokoju. Sądono, że krwawe ofiary wydadzą obfite owoce, że ludy okupiały niemi załatwienie szeregu zakorzeniałych praw i zagadnień.

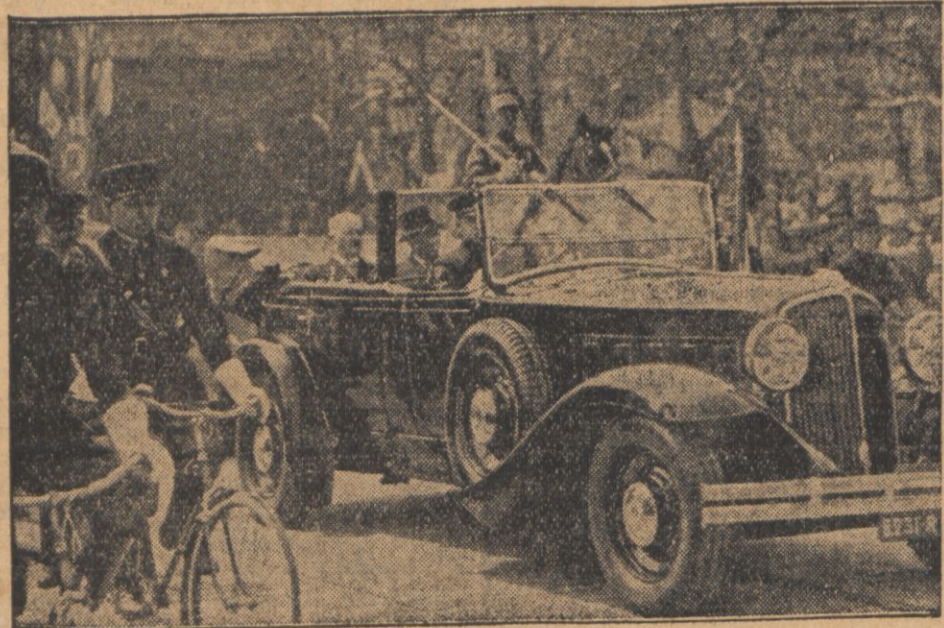
Omylono się srodze. Mimo, że upłynęło lat długich piętnaście, nie ustają obawy przed nową wojną, a państwa europejskie są wciąż wstrząsane niepokojami wewnętrznymi i zewnętrznymi. Zrobiło się ciasno na świecie, byt materialny jest coraz trudniejszy, a współzawodnictwo między narodami i państwami zaostriżyło się i jest bodaj większe, niż było przed wojną.

Mówi się o pokoju, o braterstwie, o rozbrojeniu, a równocześnie odbywa się wszędzie gorączkowe przygotowanie do nowych starć zbrojnych. Przygotowanie nietylko w dziedzinie materialnej, lecz i duchowej. Wszyscy rozumieją bowiem doskonale, że nie wystarczy mieć liczną i dobrze uzbrojoną armię, że trzeba, ażeby armię tę ożywił duch odpowiedni. Ducha zaś czerpie armia ze społeczeństwa. Tylko silny naród może mieć silną armię, bo duch narodu ma swój wyraz w duchu żołnierza.

W tem wielkiem współzawodnictwie, jakie odbywa się dziś na drodze pokojowej, a odbywać się będzie w przyszłości na polach bitewnych, zwyciężać mogą tylko te narody, które posiadają odpowiednie zasoby i wartości duchowe. Jeśli zaś mówimy o wartościach duchowych, to rozumiemy przez to nietylko napięcie uczuć, lecz także zasób myśli.

Zapewne — uczucia są rzeczą wielką i ważną. Miłość ziemi ojczystej, zjednoczenie uczuciowe z całą przeszłością narodu i jego przyszłością, gorące i głębokie przywiązanie do całego jego duchowego dorobku, są to czynniki wielkiej wagi. Nie wystarczają jednak! Obok nich musi być wspólna wiara w posłannictwo narodu i jednaki pogląd na naczelną zadania i przykazania, obowiązujące naród. Uczucie wystarczać może ludom pierwotnym; narody kulturalne, mające za sobą lata historii i dorobek twórczości muszą mieć wypracowaną pracę pokoleń wspólną ideę, muszą jednako widzieć teraźniejszość i drogę, prowadzącą ku przyszłości. Im idea ta jest głębsza i obszerniejsza, im silniej jest zakorzeniona w umysłach, tem silniejsza jest sprężyna w życiu codziennym i w chwilach wyjątkowego napięcia woli narodowej.

Wola i uczucie są cennymi elementami życia narodu, nadają temu życiu barwę i ton, ze zbiorowości jednostek robią jedną wspólną siłę duchową. Lecz pełną wartość daje im dopiero wspólna idea, która rozświetla umysły i rzuca promienie światła na drogi przyszłości. Tylko narody, posiadające taką ideę, są przygotowane do odegrania roli dziejowej, do tworzenia i utrzymania organizmów państwowych, będących niezbędnym narzędziem życia i rozwoju narodu.



Francuski prezydent Lebrun w Hawrze, udaje się na poświęcenie największego okrętu świata „Normandie”.

Droga do zaufania

nie jest system pp. Cara i Podoskiego

Projekt sejmowej ordynacji wyborczej, ogłoszony i objaśniony przez p. premiera Sławka d. 7 b. m., stał się przedmiotem ożywionej dyskusji: wewnętrznej, poufnej w łonie t. zw. grupy konstytucyjnej BB. i zewnętrznej, publicznej, przeprowadzonej na łamach prasy.

Wyniki tej dyskusji dadzą się streścić w następujących trzech punktach:

1) Projekt jest sprzeczny z nową Konstytucją, a to zarówno z postanowieniami jej, dotyczącymi prawa wyborczego do sejmu, jak i z określeniami przez tę Konstytucję uprawnieniami samorządu.

2) Projekt wprowadza kontrolę działalności rządu przez ciało, stworzone przez ludzi od tego rządu zależnych, co jest sprzecznością, w znaczeniu formalno - prawnym, a faktycznie równa się zniesieniu prawdziwej kontroli.

3) Projekt nadaje monopol wyborczy przedstawicielom związków samodzielnym, wybranym lub mianowanym w swoim czasie dla spełnienia zadań wyłącznie tylko społeczno-gospodarczych. Zachodzi tu zatem znaczne rozszerzenie pełnomocnictw bez zgody tego, który ich udzielił, co jest niedopuszczalne w stosunkach prywatno - prawnych, a więc tem mniej może być stosowane w życiu politycznym.

W ogólnym wyniku dyskusji publiczna doprowadziła do wniosku, że projekt zmierza do nadania sejmowi jednopartyjnego oblicza, co zresztą poniekąd stwierdził sam p. premier w następujących słowach:

„Dlaczegoż więc cały sejm nie mógłby pracować tak rzeczowo, jak pracował Blok? Dlaczego nie pokusił się o to, aby i ten poziom pracy i te metody, jakie myśmy u siebie w bloku rozwinęli i wypróbowali, stały się metodami pracy całego sejmu?”

W jaki sposób twórcy projektu będą odierać tak poważne zarzuty prawne i polityczne, tego dowiemy się ze sprawozdań sejmowych. Kolegów swoich z BB. widocznie nie przekonali, gdyż — o ile wiemy — projekt powrócił z grupy konstytucyjnej do teki p. premiera z niezgodnionymi wnioskami i poprawkami.

Co się z temi wnioskami stanie?

Wtajemniczeni opowiadają, że p. Sławek nie odstąpi od głównej zasady pierwotnego projektu, którą jest naczelną kandydatów przez kolegiami

wyborcze. Być może, że tak będzie, chociaż, — gdyby p. premier obecnie, po przeprowadzeniu dyskusji nad projektem, obstawał przy tem, co powiedział w dniu 7 maja, — to powinienby zmienić zasadniczo swój stosunek do tego projektu.

Główny ustęp przemówienia p. premiera brzmiał w ten sposób:

„Istotą reprezentacji politycznej społeczeństwa jest wybór wybierania ludzi obdarzonych zaufaniem ogółu, aby oni w imieniu tego ogółu mogli radzić i stanowić.

Zasadą główną jest tu zaufanie do osób wybieranych”.

Słusznie, potrzykroć — słusznie. Ale skoro zasadą główną jest zaufanie, to trzeba zapytać: Czy zaproponowany przez p. Cara i Podoskiego system jest najbliższą, najkrótszą, najuczciwszą drogą, prowadzącą do tego zaufania?

Czy szerokie warstwy społeczeństwa obdarzą swem zaufaniem przedstawicieli izb przemysłowo - handlowych, reprezentujących bardzo określone, obchodzące niewielu tylko ludzi, interesy branżowe?

Czy można mówić o zaufaniu społeczeństwa do osób, zasiadających w samorządzie gospodarczym na podstawie nominacji?

A samorząd terytorjalny?

Prawda, że ten pochodzi z wyborów powszechnych, w miastach nawet bezpośrednich. Ale wiemy bardzo dobrze, że przy tych wyborach w bardzo wielu

wypadkach wola i zaufanie społeczeństwa nie znalazły swego wyrazu. Przepuścimy nawet, że unieważnienie list kandydatów we wszystkich wypadkach było zgodne z literą prawa i zapytajmy znowu.

Czy słusznym jest, aby z powodu koślawego czy nieczytelnego podpisu, lub niedokładnego adresu, lub spóźnienia się podpisującego do komisji o parę minut, co spowodowało unieważnienie listy przy wyborach miejskich obecnie ci, którzy na tę listę przed rokiem chcieli głosować, nie mieli swego przedstawiciela w kolegium, a w dalszej konsekwencji byli pozbawieni możliwości oddania głosu przy wyborach sejmowych na odpowiedniego dla siebie kandydata?

Nie. Droga do zaufania społeczeństwa nie prowadzi przez wybory samorządowe z r. 1933 i 1934.

A kądędy prowadzi?

Odpowiedział na to pytanie sam p. premier:

„System, proponowany przez nas w ordynacji wyborczej, zmierza więc do tego, aby poszukiwanie ludzi, których należało postawić, jako kandydatów powierzyć samemu społeczeństwu”.

Powierzcie samemu społeczeństwu!

Jeżeli naprawdę o to idzie p. premierowi i jego doradcom to znajdą oni bardzo łatwo właściwą drogę do zaufania społeczeństwa.

Projekt z kolegiami tą drogą napewno nie jest.



Do Addis-Abeba przybyły wielkie zapasy amunicji.

W słonecznej Barcelonie

Ci co nie lubią ani Hiszpanów, ani Francuzów

(Od własnego korespondenta)

Barcelona, w maju.

Klasykny przykład tego, jaką rolę odgrywa geografia w dziejach narodów i jak przekreśla ona nieraz niezależność polityczną, daje nam Katalonia.

Naród ze świetną tradycją historyczną, naród sprytny, przedsiębiorczy, energiczny i niemający przestał istnieć samodzielnym tylko dlatego, że geograficznie połknęła go Francja, a część znów drugą połknął półwysp Iberijski, i wchłonęła w siebie Hiszpania.

Katalończycy nie lubią Francji i nie lubią Hiszpani, ale geografia Katalończyków wcale się nie pyta. Geografia Katalończykom w Perpignan nie każe być Francuzami, a Katalończykom w Barcelonie każe być Hiszpanami, i basta.

Trzeba przyznać, że Hiszpania była i jest bardziej tolerancyjna w stosunku do Katalończyków, aniżeli Francja.

We Francji nie mają oni zgoda żadnych praw narodowych. Barcelona natomiast miała zawsze i ma dzisiaj w Hiszpani bardzo szeroką autonomię narodową i polityczną.

Język kataloński równouprawniony jest w Barcelonie i Katalończycy czują się tam tak zupełnie, jak u siebie.

Ich tendencje separatystyczne w Hiszpani idą daleko, lecz z drugiej strony są oni ludźmi z charakteru swego ogromnie realnymi i patrzą trzeźwo. Drażnią Hiszpanów, lecz w gruncie rzeczy, aby odłączyć się jednak na serio od Hiszpani, ani im w głowie to nie powstaje.

Po co i na co? Katalończycy mają w naturze swojej coś jakby z yda, — dla ideału nie poświęcą oni realu.

Dobrem byłoby mieć swoje własne państwo katalońskie, ale odgradziłoby to jednak Katalonię od Hiszpani, handel i przemysł w Barcelonie straciłby na tem i mógłby upaść.

Katalończycy w ogromnej masie, za wyjątkiem nieznacznej liczby zapaleńców politycznych, na to nie pójdą. Tem się tłumaczy, że stosunki rządu centralnego hiszpańskiego w Madrycie z rządem autonomicznym katalońskim w Barcelonie są i dziś jednak,

pomimo wszystko, gładkie i dobre.

Nietylko rząd centralny hiszpański i Katalonia zabiegają o to, by te stosunki się nie zerwały.

Bo jeżeli Hiszpania potrzebuje Kataloni, to Katalonia, a głównie Barcelona, jako największy port hiszpański nad morzem Śródziemnym, bardziej znów potrzebuje Hiszpani i bogaci się na Hiszpani.

Jeżeli porównać stolicę Hiszpani, Madryt, ze stolicą Kataloni, Barceloną, to politycznie Madryt jest większy, ale handlowo i przemysłowo nie dorównywa on Barcelonie.

Każdy mniej lub więcej wykształcony Katalończyk mówi z zasady trzema językami, katalońskim, hiszpańskim i francuskim, co mu z zasady daje przewagę w przemyśle i handlu zarówno nad Hiszpanem, jak i nad Francuzem.

Nic też dziwnego, że Barcelona jest miastem bardzo bogatym.

Kiedym przyjechał do Barcelony, to mimowolny przyszło mi na myśl, że to jest Paryż w miniatyrze.

Tłum cudzoziemców jest w Barcelonie ogromnie liczny, miasto jest piękne, bardzo ruchliwe, życie pulsuje ogromnie żywo.

Barcelończycy nie dbają o to, że niezawisłość ich polityczna, którą po rewolucji hiszpańskiej ogłosili, upadła, grunt, że ich przemysł i że ich handel jednak nie upadł.

Tak geografia nagradza Katalończyków za krzywdę, którą czyni im ona pod innym względem, i w gruncie rzeczy są oni z tego zadowoleni.

KS. A. SYSKI

PRZEGLĄD PRASY

TRZY PRĄDY

P. Mieczysław Niedziałkowski pisze w socjalistycznym „Robotniku”:

„W Polsce współczesnej odbywają się obok siebie trzy głębokie procesy rozwojowe.

Postępuje szybko naprzód „reakcyjne” warstw kierowniczych obozu „sanacyjnego”. Chodzi tu nie tylko o pół komunistyczną, pół dramatyczną psychozę „walki z partyjnictwem”. To jest szczegół. Ale cała praktyka polityki społeczno-gospodarczej, całe nastawienie wobec zagadnień kulturalnych, trwożliwy stosunek do wymagań klerykałizmu, obawa przed jakąkolwiek samodzielnością myślenia we własnych szeregach, utęszanie aparatu biurokratycznego z Państwem. — wszystko to oznacza próbę odskoczenia wstecz od wielkich problemów teraźniejszości, oznaczają tęsknotę do fikcyjnego życia politycznego „górnym dziesięciu tysięcy” poza nawiasem „rzeczywistości rzeczywistej”.

I dalej:

„Proces drugi — to gra obozu „narodowego” na wulgarne chamstwo nastrojów antysemickich, nienawici narodowych i rasowych, „szukania winowajców” na odcinku najmniej niebezpiecznym policyjnie. Postępów tej propagandy lekceważyć nie wolno. Ogarneja ona wcale liczne koła społeczne. Obóz „sanacyjny”, przejmując to tam, to owdzie odłamy obozu „narodowego”, niezadowolone z taktyki oficjalnej Stronnictwa Narodowego, zaszczenia stopniowo do swoich żył coraz większe dawki doktryny faszyzmu „rasistowskiego”.

A wreszcie:

„Istnieje wszakże proces trzeci, — postęp nieustanny radykalizacji społecznej mas robotniczych, chłopskich, drobno-mieszczańskich, pracowniczych”.

O tym trzecim, rzekomym procesie pisze p. Niedziałkowski zapewne głównie „ku pokrzepieniu serc” i bez zbytniego przekonania o słuszności swych słów. Pierwszy z tych procesów — każdy to przyzna — zbyt wielkiej wagi nie posiada.

A więc — pozostaje z wywodów socjalistycznego dziennika stwierdzenie siły i dynamiki Obozu Narodowego, mniejsza zresztą z tem, czy trafnie scharakteryzowanego.

„CZAS” MASZERUJE

Organ kół wojskowych „Polska Zbrojna”, pisze pod powyższym tytułem:

„Niech nam wolno będzie tu wyrazić pewność, że całe życie narodu, którego częścią jesteśmy, mimo poniesionej straty, pójdzie dalej naprzód wytyczoną drogą odpowiedzialnych obowiązków wobec państwa, że pójdzie ono naprzód spokojnie, miarowo i w tempie. Nietylko wojsko, ale wszystkie inne działy życia zostały, z uwzględnieniem właściwej miary zasad karności i swobody, zmontowane. Maszyny są gotowe do działania”.

„Polska Zbrojna” opowiada się dalej za zdwojeniem poszanowaniem prawa i stwierdza, że rzeczą konieczną jest walka idej i programów.

„Rozumiemy, że wielki autorytet moralny Marszałka musi być zastąpiony zdwojeniem poszanowaniem prawa i porządku publicznego. Rozumiemy, że w społeczeństwie musi toczyć się walka idej, poglądów i programów. Nie widzimy atoli powodu, aby te użyteczne procesy scierania się opinii i programów mogły kogokolwiek, urzędnika czy obywatela, zwolnić od zasadniczego i podstawowego zadania utrzymania tempa w pełnieniu obowiązków czynnej pracy twórczej na wszystkich odcinkach razem i na każdym osobno”.

„Polska Zbrojna” zwraca uwagę na wielkość oczekujących Polskę zadań.

„Czas maszeruje. Zadania do wykonania się gromadzą. Tempo zbrojeń tempo wysiłków technicznych szeregu potęg europejskich przybiera szybkość wprost zawrotną. Polska musi utrzymać się na pierwszorzędnej miejscu w wyścigu pracy.

W tej chwili nie wolno w żalobie opuszczać rąk, ani poddawać się nastrojom wyciekawiania ze szkoda dla ciągłości prac podstawowych. Niczego, co może być zrobione dzisiaj, na jutro odkładać nie wolno...

Pierwszorzędna tu sprawa jest tempo pracy.

Czas maszeruje. Jest pół po dwunastej”.

Podróżuj

samolotem

Narodzony naszego pisma

Wczorajsza noc w naszej redakcji

Młodzi w lokalu „Warszawskiego Dziennika Narodowego”

W sobotę popołudniu dowiedzieliśmy się dopiero, że już w niedzielę, czyli za kilkanaście godzin ma się ukazać pierwszy numer „Warszawskiego Dziennika Narodowego”.

Nowe pismo — w ciągu kilkunastu godzin — zadanie wymagało niezwykłego napięcia nerwów, energii i pracy.

Ale nawet przy najlepszych chęciach siły ludzkie mają swoje granice. Szybko zorientowaliśmy się, że nasza administracja nie może sprostać najprostszemu, ale wymagającemu największej ilości czasu zadaniu: przepisaniu adresów. Co robić?

Postanowiliśmy w miarę możliwości wszyscy pomagać, ale i to było za mało. Trzeba było szukać pomocy z zewnątrz. Ogłosiliśmy więc mobilizację przyjaciół. Poszły w ruch telefony i oto pokoje redakcyjne zaczęły się powoli zapelniać. Kto przyszedł?

Oczywiście młodzież. Przyszli studenci, robotnicy, rzemieślnicy, a także elita intelektualna: młodzi pisarze, dziennikarze, artyści. Przyszli uśmiechnięci, z zapalem do pracy, zadowoleni, że są na coś potrzebni i przydatni, że bez nich nie mogła się odbyć narodziny nowego pisma.

Ich pisma, naszego pisma, pisma narodowego.

Zabrakło wkrótce stołów i krzesel. Personel redakcji i administracji musiał powoli ustępować piędz po piędzi, póki za pokojem, cofając się bez walki, bo jak tu walczyć z naszymi kochanymi pomocnikami i pomocnicami, którzy z punktu rozbrajającego każdego uśmiechem i entuzjazmem.

Robota paliła się w rękach. Patrząc, jak się to odbywało, trudno było zrozumieć, że wykonywują jedną z najbardziej nudnych i żmudnych prac: przepisywanie adresów. Błyszczące oczy, wypieki na twarzach, ożywienie, a jednocześnie wyraz najwyższego skupienia w rysach zdawał się dowodzić, że są zajęci wykonywaniem pochłaniającego ich całkowicie zadania.

Bo też tak było. Młodzi nie potrafili nic robić połowicznie. Kiedy poświęcają się idei lub pracy — to całkowicie.

Np. koleżanka G. Odzywa się często, oczy ani chwili nie tracą blasku ożywienia. To samo inni koledzy i koleżanki. Ale uwagi dotyczą tylko wykonywanej pracy.

— Wiecie, ja mam samych księży. Dla-

czego jeden jest przewielebny, a drugi tylko wielebny?

— Bo jeden w hierarchii kościelnej stoi wyżej, a drugi niżej.

A wiecie, ja mam jakieś same adresy arystokratyczne. Same „hr”, albo „ks”.

— A ja znów mam jednego żyda. Czy to możliwe, żeby czytał pismo narodowe?

— Tak, tak. Żydzi interesują się, co pisze prasa narodowa. Rozumieją, że tylko to świadczy o prawdziwej opinii społeczeństwa polskiego.

— Słuchajcie: dlaczego jednemu pisze „JWP”, a drugiemu „WP”? Ja wprowadzam równość demokratyczną: wszystkim piszę „WP”.

— Ja tam dla pośpiechu piszę poprostu nazwisko bez „WP”, ani „JWP”. Przecież czytelnicy „Warszawskiego Dziennika Narodowego” chyba się nie obrażą?

Ostatnie pytanie skierowane jest do mnie, jako stałego dziennikarza, a więc eksperta od znajomości psychologii Czytelników. Zapewniłem zaniepokojoną koleżankę, że napewno Czytelnicy się nie obrażą, byle na czas otrzymali nasz dziennik. Wybaczą napewno gorączkowy pośpiech, w jakim go montujemy.

Tymczasem godziny za godzinami upływają. W wielkich lustrzanych szybach, wychodzących na Nowy Świat staje nowy gość: świt...

Ale pracy już prawie niema. Góry adresów napisane. Zadanie spełnione. Noc entuzjazmu i pracy zbliża się ku końcowi. Z drukarni dochodzi miarowy stukot maszyn, drukujących pierwszy nakład „Warszawskiego Dziennika Narodowego”.

Teraz kolej na ekspedycję. Napisane z takim nakładem pracy adresy naklejane są pośpiesznie na numery i ekspedowane w świat.

A niedługo potem, gdy już słońce na dobre za gościło w murach Warszawy, wybiega z bramy pierwszy nasz kolporter ideowy:

„Nowe pismo! Warszawski Dziennik Narodowy!”

Francuski Sherlock Holmes

Ważne odkrycia w dziedzinie kryminologii

Francuscy autorzy powieści detektywistycznych posiadają żywy pierwowzór swych bohaterów w osobie d-ra Locarda, mistrza kryminologii. Niedawno obchodził on dwudziestoletni jubileusz swej pracy na tem polu i z tej okazji prasa wymienia najgłośniejsze jego zdobycze.

Dr. Locard przyczynił się głównie do wykrycia potwornych zbrodni Landru, on też ujął lekarza Bougrat, który mordował swych pacjentów, on wreszcie wyjaśnił tajemnicę chemika Sarreta, który ciała swych ofiar rozpuszczał całkowicie w pewnym roztworze chemicznym tak, że zniknęły bez śladu.

Poza temi drażliwymi sukcesami dr. Locard przysłużył się trwałej kryminologii dostarczając jej nowych narzędzi badania. Zastosował mianowicie mikroskopijną fotografię, przy której pomocy rozwiązał np. zagadkę zwłok starego żebraka, wyłowionych z Sekwany. Zwłoki te były związane drutem. Podejrzanie Locarda padło na innego żebraka, który tamtemu zazdrościł dochodowego stanowiska pod gmachem opery Paryskiej. W mieszkaniu podejrzanego znaleziono zwój drutu i przy pomocy fotografii mikroskopijnej Locard wykazał, że miejsce przecięcia drutu w owym zwoju odpowiada ściśle drutowi wyłowionemu z Sekwany. Wobec tego morderca przynależał do zbrodni.

Locard był pierwszym kryminologiem, który ustalił, że pory ciała ludzkiego na dłoni są u każdego oso-

bnika tak odmienne, jak odciski palców. W ten sposób powstała poroskopia, nowy sposób identyfikowania przestępców, którym zdawało się, że chemicznym oddziaływaniem zniekształcali odpowiednio swoje odciski palców.

Dr. Locard, mieszkający stale w Lyonie, został obecnie zaproszony przez dyrekcję policji w Londynie i różnych miastach amerykańskich, aby przyjechał pozakładać w nich laboratoria badawcze według swego systemu.

Kupiectwo propaguje motoryzację Polski

Działalność Koła kupców samorządowych

Sprawa motoryzacji Polski jest zagadnieniem dużej doniosłości. Dotychczas nie była ona doceniana. Dopiero w ostatnich czasach nastąpił pomyślny zwrot w poglądach czynników decydujących na zagadnienie motoryzacji w Polsce.

Jednocześnie wykazuje również inicjatywę w kierunku popierania motoryzacji Polski — społeczeństwo. Przy Stowarzyszeniu kupców polskich powstało koło kupców i przemysłowców samochodowych, które działalnością swoją obejmuje przede wszystkim starania o rozpoznanie i realizację idei motoryzacyjnej w Polsce.

Prace koła w tym zakresie wyraziły się m. in. wydaniem dwóch tomów książki p. t. „Stanowisko kupiectwa samocho-

wego w sprawie rewizji zasad polityki motoryzacyjnej w kraju”. Wydawnictwa te spotkały się z przychylnym przyjęciem ogółu i znalazły oddźwięk w całym społeczeństwie.

Specjalną uwagę i starania poświęciło koło sprawom procedury celnej. Starania te przyniosły rezultaty pozytywne. W szczególności wymienić należy uzyskanie obniżenia opłat manipulacyjnych przywozowych i wyjednanie okólnika min. skarbu w sprawie cłenia samochodów i podwozi łącznie z częściami i akcesorjami.

Przed paru miesiącami koło uznane zostało przez min. przemysłu i handlu za organizację opiniodawczą w stosunku do podażi o ulgowe cło na części i akcesoria samochodowe.

Skazany na śmierć prosi o łaskę

Echa ohydy zbrodni

Do kancelarii cywilnej pana Prezydenta R. P. wpłynęło w ub. tygodniu podanie o ulaskawienie skazanego na śmierć przez powieszenie Władysława Szuraszka, mordercy męża swej kochanki, Władysława Pieniążka. Wyrok śmierci w sprawie o mord, dokonany na tle miłosnym od wielu lat już nie był notowany w kronikach sądowych. 27-letni Władysław Szuraszek, urzędnik prywatny z Ostrowia, pow. krotoszyńskiego, w woj. poznańskim zamordował swą ofiarę, oddając 15 strzałów rewolwerowych, po czym dobił konającego sztyłem. Jak się okazało, morderstwo nastąpiło wsku-

tek namowy żony Pieniążka, Rozalii, która dostarczyła Szuraszkowi narzędzi zbrodni. Prawomocnym wyrokiem Sądu Apelacyjnego w Poznaniu Szuraszek skazany został na karę śmierci przez powieszenie, zaś Rozalia Pieniążek na karę dożywotniego więzienia. Skazaniec wniósł podanie o łaskę. Decyzja Pana Prezydenta w tej sprawie zapadnie w b. tygodniu. (j).

Kalendarzyk

Dziś: Bedy, Jana I pap.
Jutro: Augustyna, Emila.
Wschód słońca 3,29, zachód 7,38.
Wschód księżyca 0,47, zachód 1,53.

PIM o pogodzie

Stan pogody w Polsce dn. 26 maja e. godz. 14-ej: W dzielnicach południowo-wschodnich było dziś popołudniu przeważnie pochmurno i miejscami padały deszcze. W pozostałych natomiast — trwała pogoda naogół słoneczna o umiarkowanym zachmurzeniu nieba. Temperatura e. godz. 14-ej wynosiła: 11 stopni w Gdyni i Helu, 14 we Lwowie i Przemyślu, 15 w Tarnopolu i Powursku, 18 w Grudziądzu i Pińsku, 17 w Toruniu, 18 w Krakowie i Suwałkach, 19 w Poznaniu i Lublinie, 20 w Warszawie i Wilnie, 21 w Zbąszyniu i 22 w Kaliszu.

Przewidywany przebieg pogody do wieczora 27 b. m.: Naogół dość pogodnie i ciepło jednak ze skłonnością do burz i przelotnych deszczów, głównie w dzielnicach południowych. Rano miejscami mgły. Umiar kowane wiatry z kierunków wschodnich.

Reforma meldunkowa od 1 lipca

Zamierzona z dniem 1 czerwca reforma obecnego systemu meldowania w Warszawie przez wprowadzenie jednej karty meldunkowej zamiast dotychczasowych czterech nastąpi dopiero z dniem 1 lipca. (om).

Nowe autobusy do Otwocka i Konstancina

Obsługa autobusowa letnik podwarszawskich znajduje się obecnie w rękach Sejmiku Powiatowego. Niestety dotychczasowy tabor sejmika nie może zaspokoić potrzeb ruchu autobusowego na liniach Warszawa — Otwock i Warszawa — Konstancin. Obecnie sejmik zakupił 10 nowych wielkich autobusów, które będą niebawem uruchomione. (om).

Niepotrzebne kary

Starostwom grodzkim przypomniano instrukcję ministerstwa spraw wewnętrznych, w myśl której ogranicza się kary administracyjne do wypadków koniecznego ich stosowania. Wszędzie, gdzie chodzi o uchybienia drobne, popełnione po raz pierwszy, bez złej woli i gdy okoliczności sprawy nie wymagają wymierzenia kary, winny być stosowane jedynie ostrzeżenia. Instrukcja, jak wiadomo, zwraca uwagę na częste wypadki przeprowadzania dochodzenia i wymierzania kar, nawet aresztu w wypadkach, w których zwykle ostrzeżenie dałoby zupełnie dostateczny efekt. (om).

Zbrodnia złodzieja

Zona dozorczy domu, przy ul. Łomżyńskiej 44, Anna Kretowa, ujęła przed kilku tygodniami złodziejkę, która skradła ze strychu kilka chodników. Złodziejkę oddano w ręce policji, pomimo, że groziła zemstą. W ub. sobotę wieczorem do bramy tegoż domu wszedł jakiś mężczyzna. Gdy dozorca, 32-letni Antoni Kret, zapytał nieznanego, do kogo idzie, ten wyjął nóż i zadał Kretowi dwa ciosy w brzuch i klatkę piersiową, raniąc go ciężko. Dokonawszy tego czynu, zbrodniarz rzucił się do ucieczki, lecz w pobliżu wału kolejowego został ujęty i odprowadzony do XV-go komis. Tam okazało się, że jest to Michał Lewandowski (Targówek). Kreta w stanie bardzo ciężkim Pogotowie przewieziono do szpitala Przemienienia Pańskiego. Istnieje przypuszczenie, że powodem zbrodni była zemsta za oddanie złodziejkę w ręce policji.

Żniwo nędzy i bezrobocia

Pogotowie Ratunkowe notuje: 21-letni Stanisław Elżanowski z zawodu garbarz, bezrobotny (Nowolipki 66), otrul się esencją octową.

20-letni Julian Taraszkiewicz, ślusarz (Grzybowska 36), otrul się z nędzy esencją octową w bramie domu Leszno 72.

22-letnia Helena Fajcynówna, ekepedjentka, bezrobotna i bezdomna napila się jody w bramie domu Leszno 60.

20-letnia Maria Zabłudowska (Ciepła 10) robotnica, otrula się esencją octową w mieszkaniu własnym.

28-letni Aleksander Smoliński, urzędnik, bezrobotny (Mokra 21), otrul się esencją octową. Wszystkim ofiarom nędzy i bezrobocia udzieliło pomocy Pogotowie, poczem Elżanowski przewieziono do szpitala Wolskiego, Fajcynówną — do szpitala na Czystem i Taraszkiewicza — do domu.

Straszne skutki opilstwa

Nocy wczorajszej, 28-letni Feliks Kowalewski, kierowca (Sienna 21), wróciwszy po libacji nietrzeźwy do domu, usiadł na parapiecie otwartego okna w mieszkaniu, znajdującym się na III piętrze. Nie zdając sobie sprawy z niebezpieczeństwa, w pewnej chwili zasnął i we śnie wypadł na podwórko. Wezwany lekarz Pogotowia stwierdził już tylko śmierć, wskutek pęknięcia czaszki. Zwłoki nie szczęśliwego przewieziono do prosektorjum.

MIĘCZYŚLAW FIJAŁKOWSKI

DZIWIWA PARAFJA

NOVELA

II

Zaskrzybiały drzwi i stanął w nich mężczyzna o nieokreślonym zaroiście i nieokreślonej twarzy, w ubraniu, naprędcie zarzuconem na nocną koszulę. Stał i milczał.

— Jestem doktor X.

Ręką, którą ścisnąłem, wskazał mi fotel.

— Przyjechałem objąć posadę.

Usiadł i pokiwał głową.

— Jestem teraz na pańskie usługi.

Znów kiwnął głową.

— Ale pan, jak słyszałem, dawał sobie doskonale radę bezemnie.

Milczał.

— Podobno nawet operacje pan robił?

Znów ani słowa; zaczął kiwać melancholijnie głową, skubiąc zarost większy z lewej strony, niż z prawej.

— Jak tu zdrowo stan? — zapytałem.

Skrzywił się i machnął ręką.

— Czy panują jakie zakaźne choroby?

— Bida — wyrzekł z trudem i stęknął.

— No, to choroba chroniczna, nie tylko tu ale i w stolicy. Mnie chodzi o zakaźne: tyfus, szkarlatyna, jaglica?

— Wszystko jest — rzekł i we-

stchnął. Trudno było z niego coś wydobyć.

Miał, okazało się, o życiu i zadaniach człowieka wyobrażenie pełne zaściankowego fatalizmu, które streścił w aforyzmie, wyrzeczonym do mnie podczas pewnej rozmowy: „Nic się nigdy nie stanie, a cokolwiek uczynisz, zawsze żałować będziesz”. Nigdy mi się nie przytrafiło spotkać podobnej syntezy optymizmu i pesymizmu. Po rozmowie z trudem zakończoną oświadczył mi, że wynajęte dla mnie mieszkanie czeka już oddawna i że trzeba, abym poszedł spać.

Mieszkanie przeszło wszelkie oczekiwania: w ogrodzie, w staroświeckim domu, dwa pokoje na pierwszym piętrze z widokiem na dwa wzgórza kościelne i pałacowe. Za to gospodyni, potrójna wdowa po wędliniarzu, komorniku i ostatnio właścicielu zakładu pogrzebowego — była niezapobawiona uroku wprost romantycznego. Kobieta lat pięćdziesięciu, stukilogramowej wagi i ogromnego doświadczenia życiowego. Przyjęła mnie potokiem słów, z których nietylko dowiedziałem się, że s. p. wędliniarz był alkooholikiem, komornik nałogowym graczem, a właściciel zakładu pogrzebo-

wego lekkoduchem i kobieciarz, a, ale że wszyscy trzej niewiele byli wariaci, czem nie przejmowała się nigdy. Wie, że każdy mężczyzna jest świnią, i że jest zbyt tępy, aby mózgi zrozumieć kobietę. Całe życie żałował będzie, że ma syna, który już dziś więcej wie, niż panowie: wędliniarz, komornik i ostatni nieboszczyk ojciec jego, razem wzięwszy. Przewodził nad wszystkimi łobuzami na okolicę, uczył się nie chce, a na domiar złego wymyślił jakiś nowy środek wybuchowy, którym o mało nie wysadził w powietrze synagogi, za co ona, matka, miała zatarg z żydowskim magistratem i przepadła jej żydowska klientela. Tu dowiedziałem się, że moja gospodyni ma przedsięwzięcie w sprawie maglowe i że obsługuje nietylko całe miasto, ale i przedmieścia. Usypiałem już w łóżku, gdy jeszcze wkroczyła z oświadczeniem, że jej synalek dopiero co zwichnął nogę, ale żeby spał: bo taki gałgan może z operacją poczekać do wieczora. Nie chciało mi się protestować, gdyż zasypiałem właśnie snem kamiennym. Obudził mnie jakiś odgłos. Okno było otwarte, a pokój pełen balsamicznego powietrza.

To dzwon kościelny bił na Anioł Pański... Dziwny dzwon, właściwie jakby kilka dzwonów, których serca, bijące nierównomiernie, dawały jeden harmonijny akord, za każdym razem inny, tworząc melodie pełną niezapomnianego wyrazu. Słyszałem w życiu niejedne dzwony — takiego nie pamiętam. Była w nim zaklęta skarga nigdy niekończącego się cierpienia serc ludzkich i drżało srebrną nutą

ukojenie, kończące się echem gdzieś w błękitach. Wieżycy kościoła, oblaną purpurą zachodzącego słońca, panowała nad okolicą, jak słup ognisty, a cień jej padał na przeciwległe wzgórza i znaczył je ciemną smugą, która sięgała białych murów pałacu, wylaniającego się z pośród świerków, jak fragment jakiejś ballady. Wśród zielonego łąka widać było, jak we mgle, zarys balkonu i majaczącą na nim jakąś postać, zasluchaną w melodję dzwonu — tak mi się przynajmniej zdawało.

Ocknął mnie ostry głos mojej gospodyni. Stała nademną z dymiącym półmiskiem i brudną serwetą.

— Zjesz i do roboty, bo pacjenci czekają: od rabinu przysłał — bo podobno rabinowa nie może urodzić, a burmistrz ma boleści z prawej strony; pewno ślepa kiszka, trzeba będzie zoperować.

— No, a pani syn?

— Uciekł na zwichniętej nodze — to może i lepiej — bo by się panu doktorowi coś z nim niedobrego przytrafiło, ale... ale — i komendant policji po iminach dostał apopleksji — trzeba pijawki. Od kogo pan doktor zacznie?

Byłem oszołomiony — z miejsca trzy poważne wypadki. Połknąłem na poczekaniu owe jajka i pomknąłem do chorych. Moja praktyka trwała całą noc, musiałem puszczać krew, stawić bańki, a nad ranem urodziło się dziecko. Wróciłem spracowany i pełen jaknajlepszej otuchy na przyszłość.

Przemięgło parę miesięcy. Byłem

zawalony robotą, a do mojego gabinetu schodzili się, jak na odpust. Okazało się, że mój poprzednik, niedołężny, głuchawy starsuszek, nie wierzył w medycynę — zato był najznakomitszym kolekcjonerem motyli w Polsce. Zapisał swoje zbiory Akademii Umiejętności w Krakowie. Żałuję, że go nie znam — musiał to być najmlodszy z lekarzy. Nie poznali się na nim, gdyż chorzy wyrażali się o jego kwalifikacjach z pogardą. Lubił podobno każdego pacjenta odpowiadać e na skargi stereotypem: „Zdaje ci się kochanku” i wierzył w jeden tylko środek leczniczy — w rycynę. Stało się, że wkońcu, zamiast do doktora, zaczęli ludzie chodzić po poradę do aptekarza. Ten przynajmniej dawał lekarstwa. Był wprawdzie jeszcze jeden medyk w mieście — felczer, lecz ten minął się stanowczo z powołaniem. Tragiczny człowiek, poeta bez talentu, pisywał straszliwe wiersze i zaczytywał się w „Wiadomościach Literackich”. Bańki pomieszane były u niego z tomami wierszy Trwima i Wierzyńskiego. Lancety do fuszczenia krwi i przybory chirurgiczne leżały na przedwojennej „Chimerze”, a na ścianie wisiał Ilja Erenburg oraz afisz z „Lilji Polnych” Markiewicz, w której to komedji kreował rolę poety. Wobracić można było sobie, jak przy doktorze, który kolekcjonował motyle, i przy felczerze piszącym wiersze mógł wyglądać stan zdrowotny w tem obskurnym miasteczku. Nie wiedziałem, od czego zacząć.

D. c. n.

S P O R T

„Naucz nieumiejącego pływać!” Boje ligowe

„Naucz alfabetu czytać!” — takie hasło rozbrzmiewało niedawno po całej Polsce podczas miesiąca walki z analfabetyzmem. Podobne wezwania należałoby przenieść na inny teren: „naucz nieumiejącego pływać!”

Walka z nieumiejętnością pływania, podobnie jak walka z analfabetyzmem, winna stać się zagadnieniem społecznym. Polska posiada tyle rzek i jezior, a tak mało jej obywateli umie pływać! Większość ogromna Polaków potrafi poruszać się tylko po ziemi, a znalazłszy się w wodzie — staje się pastwą bezwzględnej żywiołu. Jakże obfity haracz w życiu ludzkim opłacamy rok rocznie na rzecz molocha wody. Tragiczny ten haracz jest naszą hańbą. Musimy z nim skończyć i musimy go zwalczyć! Wód „wytepić” nie możemy, nie możemy zatem tą drogą zapobiec

ilości zatoneń. Wszak aż trzy czwarte powierzchni kuli ziemskiej pokrywają wody mórz i rzek! Człowiek zatem musi się przystosować do utrzymania się na powierzchni wody, musi umieć pływać. Zwłaszcza my, obecne pokolenie Polaków, musimy szczególnie dążyć do opanowania wody, jeśli chcemy naprawić błąd naszych praojców i wywalczyć Polsce godne stanowisko na morzu wśród państw świata.

Zatem uczmy się pływać, a jeśli już potrafimy, to uczmy pływac nieumiejących. Ucząc tej sztuki spełnimy obowiązek społeczny, gdyż uchronimy swych rodaków od możliwości niechwałebnej śmierci w wodzie.

I jak analfabetyzm tępi się „w zarodku”, ucząc czytać i pisać dzieci, tak samo od dzieci powinno się rozpocząć naukę pływania. Praktyka wyka-

zuje na każdym kroku, że bez porównania łatwiej i prędzej opanuje sztukę pływania błąk dziesięcioletni, niż człowiek dorosły. Przy walce zatem z tym „analfabetyzmem wodnym” należy szczególną uwagę zwrócić na naukę dzieci. Dziecko znajduje się „bliżej natury”, jest bliższe tu zwierzętom, które przychodzą na świat z umiejętnością pływania. Instynktownie, bez trudu przyswajają sobie te ruchy, dzięki którym utrzymują się na wodzie. Nie potrzeba im specjalistów — trenerów, analizujących najdrobniejsze szczegóły ruchów i wyuczających ich skomplikowanymi metodami. Wystarczy oświecić dziecko z wodą i dać parę wskazówek, choćby zaczerpniętych z podręcznika.

Z podręczników pływania, przystosowanych do nauki dzieci, na czoło wysuwa się Kalinowskiego „Naturalna metoda nauki pływania”. Jest to książeczka, przeznaczona dla wychowawców fizycznych. Jak pisze w przedmowie M. Krawczyk „Autor... ujmując rzecz całą na jedynie racjonalnej płaszczyźnie: nie przez nauczanie pływania oswoimy działwę z wodą, ale właśnie przez oswojenie z wodą nauczymy pływać. Wiemy przecież wszyscy, że nawet dobry pływak, skoro tylko nie jest należycie oswojony z wodą, skoro nie umie spokojnie płynąć, gdy fala przykrywa go co chwilę, zachłynie się wodą i straciwszy raz równowagę psychiczną, łatwo może utonąć; a naodwrot, nawet mierny pływak, ale należycie wytrzymały na niespodziewane zalewanie wodą może nie umieć dopłynąć do brzoju, ale natomiast będzie się przez bardzo długi czas utrzymywał na wodzie i wreszcie się doczeka pomocy”.

„Metoda naturalna” Kalinowskiego polega zatem na oswojeniu z wodą, na wpojeniu w dziecko przekonania, że woda „to nic wielkiego”. Powoli i stopniowo, przez różne zabawy w wodzie uczy opanowania strachu przed zanurzeniem się z głową w wodzie, bez zatykania nosa i uszu i zamykania oczu, uczy wydychania powietrza pod wodą, skakania do wody, kładzenia się na wodzie, uczy umiejętności wyswabiania się z objęć „topielca”. Od tych zabaw krok już tylko do pływania „crawlem” lub „żabką”.

Ta metoda daje wyniki doskonale. Uczeń, umiejętnie kierowany, po pewnym czasie zdziwi się, jak to można nie umieć pływać, skoro to takie proste i łatwe! Ten system winien znaleźć jak najszersze zastosowanie w praktyce.

A więc uczmy nieumiejących pływać, tak, jak uczmy nieumiejących pisać. Nie chcemy być takimi nieokrzesanymi prostakami, o których już starożytni Grecy mówili, że „ani czytać ani pływać nie potrafia”...
taK.

*) Adam Kalinowski, Naturalna metoda nauki pływania. Warszawa, 1934. Nakładem Koła Wychowawców Fizycznych. Skład główny w „Naszej Księgarni” w Warszawie.

Kolarze przy pracy

WYŚCIGI SZOSOWE W WARSZAWIE

Wyścig szosowy (na 105 km.) „Expressu Porannego”, zorganizowany przez Warszawskie Towarzystwo Cyklistów dla zawodników licencjonowanych, wygrał Ignaczak (R. K. S. Prąd Warszawa) w czasie 3 godz. 3 min. 47,8 sek. Jest to czas rekordowy, lepszy o 10 minut od dotychczasowego. 2) Kapiak (R. K. S. Prąd Warszawa), w czasie 3 godz. 3 min. 48 sek. 3) Starzyński (W. K. S. Legia Warszawa) w czasie 3 godz. 3 min. 52,8 sek. 4) Zieliński (Skoda Warszawa). 5) Otto Leonard (R. K. S. Prąd Warszawa). Zastępują na uwagę sukcesy kolarzy Prądu.

Startowało 82 zawodników, wyścig ukończyło 56-ciu. Organizacja zawodów bardzo sprawna.

W wyścigu dla nielicencjonowanych na 15 km. zwyciężył Tomaszewski (Sokół I. O. K. Warszawa), w czasie 26 m. 46 sek. 2) Gładki (A. K. S. Z. S. Warszawa). 3) Niemcecz (Iskra). 4) Dorosz (A. K. S. Z. S.). 5) Słoński (Sokół I.O.K. Warszawa).

OTWARCIE SEZONU NA DYNASACH

Na torze dynasowskim odbyły się zawody kolarskie, jako „wyścigi otwarcia sezonu WTC”.

Zawody były bardzo ciekawe i przyniosły wyniki następujące:

W biegu 1000 m. — 1) Pusz Artur (WTC) 12,8 sek (ostatnie 200 m.) — czas bardzo dobry, 2) Dzieciół (WTC), 2) Klauz (WTC). W finale „drugich” 1) Igo z WTC przed Dubrawskim (WTC) i Raabem (WIMA, Łódź), w czasie 14,4 sek. W wyścigu motocyklistów 1) Grabowski przed Kowalskim w czasie 1:55,3. Na 1000 m. junjorów 1) Wardak z Legii przed Zondejem z WTC w czasie 13,8 s. Na 3 km. 1) Kalata (WTC) przed Janocińskim (WTC) i Ziółkowskim (Legia) w czasie 5:30 s. W wyścigu na nieokreślonej przestrzeni 1) Panak (Skoda) przed

Żegawką z WTC i Mazurkiewiczem (WTC). W handicapie na 1000 m. na czas 1) Panak (Skoda) — 1:20 przed Iodżianinem Einbrodtem i Janocińskim z WTC.

Na zakończenie odbył się mecz motocyklowy na 3 km., rozegrany z wyzwaną Sikorskiego (MKS Strzelec) przeciwko Grabowskiemu (WTC). Zwyciężył Grabowski w dobrym czasie 1:55. Grabowski brawurową jazdą i opanowaniem maszyny przypomina mistrza Choinińskiego.

Organizacja zawodów bardzo sprawna.

Przedolimpijski obóz lekkoatletek

Zarząd P. Z. L. A. ustalił już skład przedolimpijskiego obozu lekkoatletycznego pań, który odbędzie się w dniach od 16 czerwca do 11 lipca b. r. w Centralnym Instytucie W. F. na Bielanach pod kierunkiem trenera Sejkika. Skład obozu przedstawia się następująco: Cejzikowa, Kwaśniewska, Wajsówna i Walasiewiczówna. Ponadto w obozie wezmą udział ze Śląska: Orłowska, Sikorzanka, Orzełówna i Białosówna. Z Poznania: Piasecka, Przygórska, Mądralówna i Świderska. Z Warszawy: Nowacka, Prajsówna, Segnówna, Wencłówna. Z Pomorza: Gackowska i Książkiewiczówna. Z Wilna: Lewidówna, Z Krakowa — Freiwaldówna, Z Częstochowy — Plucikówna, Z Łodzi — Smętkówna, Plucińska, M. Janowska.

Niemcy biją Czechów

W Dreźnie odbył się międzypaństwowy mecz piłkarski Niemcy — Czechosłowacja.

Zwyciężyła drużyna Niemiec w stosunku 2:1 (1:0). Obie bramki dla Niemiec strzelił Lenz, dla Czechosłowacji — Hruska.

absolutnie uniewinnia Jerzego. Przecież taka dziewczyna mogłaby równie dobrze wejść tutaj i oświadczyć, że ojciec ją porzucił.

— Tutaj? — krzyknął pan Waddington. Co za pomysły!

— Szukała tylko pretekstu, aby dostać się do domu.

— Możliwe — przyznała pani Waddington — że w tym poszczególnym wypadku Jerzy Finch nie jest tak winny, jak w pierwszej chwili przypuszczałam. Ale to nie zmienia w niczem faktu, że jest on człowiekiem, którego każda matka, kochająca swą córkę, musi traktować podejrzliwie. Jest artystą. Dobrowolnie zamieszkał w dzielnicy, znanej z obyczajów wolnomyslniejszych i cygańskich. Poza tem..

Drzwi się otworzyły.

— Pani dzwoniła?

— Tak, Ferris. Powiedz szoferowi, aby zaraz wyprowadził samochód. Jadę do New Yorku.

— Dobrze, proszę pani..

Lokaj chrząknął.

— Czy byłoby możliwe, żebym przysiadł się do szofera i pojechał również?

— Poco?

Są w życiu wypadki, kiedy wyjaśnienie prawdziwych powodów jakiegoś projektu byłoby rzeczą długą i nudną. Ferris pragnął pojechać do stolicy, aby złożyć wizytę redaktorowi wesolego i bardzo poczytelnego tygodnika „Miejskie Plotki”. Chciał zarobić uczciwie parę groszy za informacje o sensacyjnej scenie, jaka rozegrała się tego dnia w najwyższych kołach towarzyskich. Ledwo dowiedział się o tym skandalu towarzyskim, Ferris połączył się telefonicznie z redakcją „Miejskich Plotek”, ale otrzymał odpowiedź, że redaktora niema w mieście. Zatelefonował po raz drugi i dopiero wówczas ostrożny zastępca redaktora, przekonawszy się, że lokaj ma istotnie coś ciekawego za pazuchą, czem nie zamierza się podzielić z podwładnymi, polecił mu odwiedzić wieczorem

POLONIA O KROK OD ZWYCIĘSTWA

Piłkarski mistrz Polski Ruch ma pecha do Polonii. W zeszłym roku, kiedy to zdobył swój zaszczytny tytuł mistrzowski, raz przegrał w rozgrywkach ligowych z Polonią u siebie w Świętochłowicach, a w Warszawie zaledwie wywalczył remis. I tym razem był o krok od porażki. Polonia pierwsza zdobyła bramkę, niedługo po przerwie, lecz Ruch zrewanżował się przez Gemzę prawie natychmiast. Potem znowu przez długi czas nie było goli, aż Peterek strzelił wreszcie zwycięską bramkę. Teraz Polonia przypuściła szereg zacieklej ataków, lecz szczęście sprzyjało Ślązakom, gdyż piłka nie chciała iść polonistom nawet do pustej bramki gości, którzy ostatecznie zeszli z boiska, jako szczęśliwi zwycięscy.

Gra była bardzo żywa i ciekawa, a przytem ostra, szczególnie ze strony Polonii. W wyniku tego aż dwaj gracze Ruchu wskutek kontuzji zostali zniesieni z boiska, mianowicie — grający w zastępstwie Wilimowskiego — Kubisz i bramkarz Tatus.

Polonia przegrała jeszcze jedno spotkanie, ale porażka ta nie przynosi jej ujmę, ani nie powinna jej przynębiać. Była drużyną twardą, ambitną, niezwykle wytrzymałą fizycznie. Najlepszą jej stroną — to fatalne podania. Każdy gracz walczył bohatersko o piłkę, przeważnie z pojedynków z przeciwnikiem wychodził zwycięsko, coż, kiedy każda z takim trudem zdobytą piłkę posyłał — najczęściej do przeciwnika, narażając kolegę na nową walkę. Aż podziwiać trzeba, że cała drużyna wytrzymała w takich warunkach tempo do końca.

Napad jeszcze nie zgrany, ale już zapowiada się groźnie. Całość psuje Łątko, powolny i nigdy nie patrzacy, komu posyła piłkę. Gdyby jednak na jego miejscu zagrał Ciszewski (zdobywca bramki dla Polonii), to już w niedługim czasie linja napadu Polonii podciągnęłaby się do poziomu doskonałej pomocy (Szczepaniak!) i obrony. Tak bowiem Kruk i Puchniarz na skrzydłach, jak i Herysz na łączniku spisywali się bez zarzutu. Nie byli tylko należycie wykorzystywani.

Reasumując, stwierdzić trzeba, że zawody były ciekawe i nie zawiody oczekiwań tych 5.000 widzów, oraz, że bliski już czas, kiedy Polonia wywinduje się z końca tabeli rozgrywek na godniejsze miejsce.

LEGJA PRZEGRYWA W POZNANU

Mizernem widowiskiem było spotkanie Legii z Wartą w Poznaniu. Wygrane przez gospodarzy 3:0. Zawody stały na niskim poziomie, zwłaszcza Legia nie wysilała się, grając bez chęci i woli zwycięstwa, na co może wpłynął brak dwóch filarów drużyny — Martyny i Szallera.

W pierwszej połowie Warta zdobyła dwie bramki przez Soherffego i Lisa. Po przerwie przewaga Warty wzrasta, ale

Różne wiadomości

TENISIŚCI LEGJI WE LWOWIE

W pierwszym dniu meczu tenisowego pomiędzy warszawską Legią a lwowskim

ataki jej przyniosły dopiero po 30 minutach trzecią bramkę ze strzału Kryszkiewicza.

Zawody prowadził p. Andrzejak z Łodzi, bardzo rygorystycznie. Publiczności około 3.500.

TRYUMF WISŁY NAD GARBARNIĄ

W Krakowie Wisła odniosła zwycięstwo nad Garbarnią 4:2 (0:1).

Pierwsza połowa wykazała grę równorzędną i mało ciekawą. Wisła miała naogół więcej dogodnych sytuacji podbramkowych, mimo to Garbarnia udało się zdobyć prowadzenie. Po przerwie do głosu dochodził Wisła, która w krótkich odstępach czasu uzyskuje 3 bramki. Garbarnia się zraża, a nawet przez pewien czas staje się panią sytuacji. Dobra obrona Wisły stała na wysokości zadania, pozwalając na utratę jednej tylko bramki. Ostatni punkt dla Wisły padł w ostatniej minucie gry.

Ł. K. S. BIJE POGOŃ 3:1

Nie popisała się Pogoń w Łodzi na zawodach z Ł. K. S. Nic to, że przegrała 1:3, gorzej, że grała brutalnie, co ją zgubiło, bo aż dwie bramki straciła z rzutów karnych.

Wywołany przez Pogoń nastrój brutalności przyczynił się do paru wypadków. Najciężej i aż trzykrotnie kontuzjowany był bramkarz Łódzki, Piasecki. Po dwóch pierwszych wypadkach wrócił na boisko, po trzecim — nie mógł już grać. Piasecki tego dnia był doskonale dysponowany, bronił wręcz fenomenalnie i jemu to LKS zawdzięcza wynik meczu.

CRACOVIA ZNOWU PRZEGRYWA

W Świętochłowicach, wobec 5.000 widzów Śląsk pokonał Cracovię 2:1 (1:1).

Cracovia zadowolili tylko do przerywy. W tym czasie pada pierwszy punkt dla Śląska ze strzału Bryły, wyrównał w kilka minut później Korwacz. Mimo wyraźnej przewagi Cracovii nie udało się jej przełamać muru obrony mieścowych.

Po zmianie pół Cracovia opada z sił i inicjatywę przejmują Ślązacy. Decydującą o zwycięstwie bramkę strzelił dla nich Więcek.

RUCH ZNOWU NA CZELE LIGI

Po niedzielnych rozgrywkach o mistrzostwo Ligi na czoło tabeli wysunął się znowu mistrz Polski, Ruch.

Tabela ligowa ma obecnie następujący wygląd:

	gier	st. pkt.	st. br.
1. Ruch	5	8:2	17:7
2. Warta	4	7:1	11:2
3. Pogoń	6	7:5	11:8
4. Garbarnia	5	6:3	8:6
5. Wisła	5	6:4	14:11
6. Ł. K. S.	5	6:4	10:10
7. Śląsk	4	4:4	5:10
8. Legia	4	3:5	4:6
9. Cracovia	5	2:8	6:14
10. Warszawianka	3	1:5	3:6
11. Polonia	4	0:8	2:11

Klubem Tenisowym Wittman (L) pokonał Pohorylesa (LKT) 6:4, 6:0, a Hebda (LTK) — Popławskiego (L) 6:2, 6:2.

W niedzielę para warszawska Popławski — Wittman wygrała z parą lwowską Hebda — Kołcz I 6:3, 2:6, 7:5.

Zatem prowadzi Legia 2:1.

Pozostałe dwie gry pojedyncze odbędą się dziś.

POPISY JĘDRZEJOWSKIEJ

Jędrzejowska rozegrała w Wilnie szereg tenisowych gier pokazowych.

W spotkaniu z Łobodowskim Jędrzejowska wygrała 6:1, 7:5, z Hohenligerówną 6:0, 6:1. W grze podwójnej para Jędrzejowska — Łobodowska pokonała parę Grabowiecki — Hohenligerówna 6:3, 6:1. Wreszcie Jędrzejowska rozegrała 1-setowe spotkanie z Grabowieckim, bijąc go 6:4.

SZERMIERCZE MISTRZOSTWA ŁODZI

W Łodzi odbyły się szermiercze mistrzostwa okręgu łódzkiego w konkurencji indywidualnej.

W turnieju na szpady, w konkurencji lokalnej, pierwsze miejsce zajął Banasz (Wojsk. KS) przed kolegą klubowym Ostankowiczem.

W turnieju na szable rozegranym w konkurencji ogólnopolskiej, zwyciężył Słubicki (Legia, Warszawa) przed Głowiczowem (Legia W-wa) i Banasiakiem (Pocztowe PW w Łodzi).

FANTASTYCZNE REKORDY

Amerykański murzyn Owens ustanowił dwa rekordy lekkoatletyczne świata, a mianowicie w biegu na 200 jardów 20,3 sek. i w skoku na dal 8,15 m.

MISTRZOSTWA WARSZAWSKIEJ KLASY A.

W zawodach o mistrzostwo klasy A okręgu warszawskiego A. Z. S. pokonał P. Z. L. 4:0, a PWATT wygrał z Legią 5:0.

Malarz w kłopotach

Powieść humorystyczna

— Tak, ale naszyjnik zginał — rzekł Sigsbee Waddington. Nie przypuszczasz chyba, żeby któryś z gości go ukradł? Aczkolwiek nie ręczyłbym głową za lorda Hunstantona. Naturalnie, że ta dziewczyna go ściągnęła. Czy nie zemdłała, oparłszy się o stół z prezentami. Co? Czy nie zawolała, że potrzebuje powietrza i wyskoczyła? Co? Czy kto ją widział potem? Co? Gdyby nie to, że poszedłem na spacer, byłbym odebrał jej ten naszyjnik już dawno.

— Jadę zaraz do New Yorku zobaczyć Jerzego i opowiedzieć mu o tem — odezwała się Molly, dysząc szybko.

— Nie zrobisz tego — krzyknęła pani Waddington, podnosząc się.

— Ja zaś jadę do New Yorku, żeby zawiadomić policję — oświadczył Sigsbee.

— Nie pojedziesz. To ja pojedę do New Yorku i zawiadomię policję. Ty i Molly zostaniecie tutaj!

— Ależ..

— Dość tego!

Pani Waddington nacisnęła dzwonek.

— Co do ciebie — zwróciła się do Molly — to co ty sobie myślisz? Ze pozwolę ci składać nocne wizyty w mieszkaniach takich rozpustników, jak Jerzy Finch?

— Nie jest wcale rozpustnikiem.

— Oczywiście, że nie — oświadczył Sigsbee.

Bardzo porządny młodzieniec. Pochodzi z Idaho.

— Rozumiesz przecie, mam, doskonale — odezwała się Molly — że to co ojciec nam powiedział,

Kronika wileńska.

Taryfa elektryczna dla rzemieślników

Izba Rzemieślnicza w Wilnie podaje do wiadomości, że dla rzemieślników, posiadających karty rzemieślnicze, którzy korzystają z prądu elektrycznego do silników, została obniżona od dnia 1. IV. 35 r. taryfa dla celów mechanicznych do 25 gr/kw.

Życzący otrzymać zniżkę, obowiązani są złożyć odpisy kart rzemieślniczych z opłatą 50 gr. znacznikiem Zarządu m. Wilna, za stwierdzenie zgodności z oryginałem. Odpisy składać należy w Referacie Elektrowni Miejskiej w godzinach od 9-ej do 13-ej.

JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?
Pogoda słoneczna o zachmurzeniu naogół dużym ze skłonnością do burz lub przelotnych deszczów. Noc chłodna. W ciągu dnia temperatura około 20 C.

Umiarkowane wiatry z północno-wschodu i wschodu.

DYZURY APTEK.

Jundziła P. — ul. Mickiewicza Nr. 33 (tel. 10-98); „Świętojańska” — Narbuta — ul. Św. Józefa Nr. 2; Mańkiewicz — ul. Piłsudskiego Nr. 30 (tel. 18-83); Sokółowski — ul. Tyzenhauzowska Nr. 1; Szyrwinda i Turgiel — ul. Niemiecka Nr. 15 (tel. 9-22), oraz wszystkie na przedmieściach, prócz Śniapczek.

SPRAWY MIEJSKIE.

— **Nowa ulica na Antokolu.** W związku z przeprowadzaniem drogi pomiędzy ulicą Borową i mostem na Antokolu, dowiadujemy się, że nowa droga, jako przedłużenie ulicy Borowej, będzie nosić tę samą nazwę. Domy przy ulicy Piaski i Senatorskiej, które znajdują się przy nowej drodze, będą należały do ulicy Borowej.

— **Pogłębianie rzeki Wilji.** Wydział Dróg Wodnych przystąpił do wstępnych prac przy pogłębianiu koryta rzeki Wilji. Prace przy pogłębianiu koryta rzeki Wilji. Prace przy pogłębianiu koryta rzeki Wilji prowadzone będą na przestrzeni od Niemenczy na do Wilna.

Równocześnie przystąpiono do oczyszczania brzegów Wilji od kamieni, chwastu, zbytecznych roślin i t. p., a to celem udogodnienia spławu drzewa i nawigacji.

— **Roboty wodociągowe.** Zarząd miasta przystąpił do robót kanalizacyjno-wodociągowych na ul. Zawalnej. Roboty potrwać w ciągu całego czerwca r. b. Przy pracy zatrudnionych jest około 70 robotników.

Z MIASTA.

— **Film z uroczystości żałobnych.** Wyświetlanie filmu z uroczystości żałobnych s. p. Marszałka Piłsudskiego cieszyło się wczoraj dużym powodzeniem. W godzinach popołudniowych zgromadziły się około kilkadziesiąt publiczności, tworząc długie kolejki. Porządku pilnowali posterunkowi P. P.

SPRAWY SANITARNE.

— **Lustracja fabryk wód gazowych.** Na terenie miasta Wilna z polecenia władz sanitarnych została przeprowadzona lustracja w wytwórniach wody sodowej, lemoniady i rozlewniach piwa i kwasu. Komisja zlustrowała 16 wytwórni, przy czym w trzech stwierdziła nieprzebieżanie przepisów sanitarnych, skutkiem czego lustratorzy sporządzili protokoły karne.

SPRAWY ADMINISTRACYJNE

— **Zarządzenia w sprawie kąpielni.** W związku z rozpoczęciem się sezonu kąpielowego, władze administracyjne wydały zarządzenie, zabraniające kąpielni w Wilence w obrębie miasta Wilna. Policja otrzymała nakaz patrolowania obu brzegów Wilenki i bezwzględne usuwania kąpielących się. Magistrat zaś nad brzegami Wilenki poumieszczał słupy z odpowiednimi napisami.

— **Przegląd pojazdów mechanicznych.** W dniu 5 i 6 czerwca r. b. odbędzie się dodatkowy przegląd pojazdów mechanicznych, na który winni dostawić właściciele wszystkie pojazdy mechaniczne niezarejestrowane we właściwym terminie. Przegląd odbywać się będzie od 9 do 12-ej na placu Łukiskim. Za niestawienie się do przeglądu grożą surowe kary administracyjne.

HANDEL I PRZEMYSŁ.

— **Nowe zakłady przemysłowe.** Z początkiem sezonu budowniczego w Wileńszczyźnie przystąpiono do budowy kilku nowych zakładów przemysłowych i fabryk. Przewszystkiem zbudowana została nowa fabryka dykt, 2 cegielnie, 3 tartaki, buduje się nowa wytwórnia grzybów, wylegarnia drobiu oraz wykańcza się fabryka kafil.

W uruchomionych nowych zakładach zatrudniono już około 300 bezrobotnych robotników. Zapotrzebowanie do fabryki dykt w Połowie jeszcze jest aktualne, gdyż zarząd fabryki poszukuje tokarzy i ślusarzy.

— **Spław drzewa.** Z poszczególnych miast Wileńszczyzny, położonych nad Wilją, sygnalizują masowy spław traw z drzewem. W ciągu b. tygodnia ma być spławionych 250 traw z budulcem i okrągłakami. Dotychczas już do Wilna spławiono 275 traw z drewnem.

— **Drzewo na rynek niemiecki.** Dowiadujemy się, iż w ostatnim tygodniu przedstawiciele przemysłu drzewnego niemieckiego nawiązali bliższy kontakt z przemysłowcami z terenu woj. wileńskiego na dostawę 4 tys. mtr. drewna i budulca dla rynku niemieckiego. Zamówienie częściowo będzie spławione Wilją i Niemnem do Prus, a częściowo wywiezione zostanie koleją przez Raczek i Tymochen.

Z ŻYCIA STOWARZYSZEN.

— **Z Sokola.** Zarząd gniazda podaje do wiadomości członków T-wa, że zapisy na zlot do Krakowa przyjmują sekretarz gniazda w godzinach od 18 do 20, do dnia 1-go czerwca r. b. Wszelkich szczegółowych informacji udziela druh sekretarz gniazda.

— **Kurs Pszczelarski.** Dwutygodniowy Kurs Pszczelarski, organizowany przez T-wo Pszczelnice z Wileńskiej, zaczyna się 8 czerwca 1935 r. Zapisy przyjmuje i udziela informacji sekretarz T-wa w wtorki i piątki, w godz. 11—13 w lokalu Izby Rolniczej, Wilno, przy ul. Ofiarnej Nr. 2.

ODCZYTY.

— **Sroda literacka.** Na jutrzejszej srodzie wystąpi Maria Kasprowicowa, która wygłosi prelekcję na temat „Dwie miłości Kasprowicza — Kujawy i Tatry”.

Walne zgromadzenie notariuszy

Dnia 26 b. m. odbyło się walne zgromadzenie notariuszy w obrębie Sądu Apelacyjnego w Wilnie. Prezes rady A. Rożnowski wygłosił przemówienie, w którym oddał hołd cieniowi s. p. Marszałka Piłsudskiego. Zebrani uczcili pamięć Marszałka przez dwuminutową ciszę. Zgromadzenie uchwaliło następnie wyznaczyć coroczną zapomogą dla studenta uniwersytetu USB, według uznania rady notarialnej. W tym roku wyniesie zapomoga około 250 zł., później zaś 300 zł. Na inne cele miejscowe opodatkowali się zebrani 1 proc. brutto od poborów miesięcznych.

WYPADKI.

— **Wypadnięcie z pociągu.** W dniu wczorajszym niedaleko Wilna z pociągu wypadł Józef Lichodziejewski z Baranowicz, który pociągiem jechał do Wilna. Lichodziejewski uległ złamaniu podudzia i skierowany został do szpitala żydowskiego.

— **Pożar.** Wczoraj o godz. 7-ej wiecz. w domu przy ul. Zarzece 4, wskutek niedostatecznego oczyszczenia przewodów kominowych zapaliły się sadze. Wezwane pogotowie straży pożarnej ogień zlikwidowało.

— **Gwałtowny mąż.** M. Frydman (Piekarska 4), będąc pijany, udał się do nieżyjącej z nim żony na ul. Jeziorną 10, a gdy ta nie wpuściła go do domu, zaczął łamać drzwi i tłuc szyby w oknach. Frydman począł wybijać z taką pasją i ze złością szyby, iż ciężko pokaleczył siebie ręką.

SPRAWY PRASOWE.

— **Skazanie redaktora czasopisma litewskiego.** Wileński Sąd Grodzki rozpatrywał sprawę prasową redaktora litewskiego pisma „Wilniaus Ritojus” za zamieszczenie nieprawdziwych wiadomości, zawartych w oświadczeniu studentów Litwinów, w związku ze skazaniem prezesa litewskiego komitetu, skazanego w swoim czasie w trybie administracyjnym za nieporządku sanitarne w domach należących do p. Staszisa. Sąd skazał redaktora tego pisma na jeden miesiąc więzienia i zapłacenia 300 zł. grzywny.

Kronika policyjna.

— **Napad pijanych na samochód.** Wczorajszej nocy grupa pijanych osobników zatrzymała samochód Ubezpieczalni Społecznej, który z lekarzem jechał do chorej. Awanturnicy usiłowali przewrócić samochód, a gdy to im się nie udało, porzobili szyby i zniszczyli motor. Odłamkami szkła został poraniony szofer J. Hałanecwicz. Lekarz Ubezpieczalni na miejscu go opatrzył. Wezwana policja wzięła do chodzenia, przyczem zarządziła pościg za zbiegłymi awanturnikami.

— **Cios nożem w łopatkę.** Konstancja Sałacińska (Trakt Batorego 63) doniosła, że w dniu 25 b. m. w czasie bójki nieznanymi osobnikami zadał cios nożem w lewą łopatkę jej mężowi Edwardowi Sałacińskiemu. Przed bójką Sałaciński w towarzystwie napastnika oraz drugiego, którego również nie zna, pił wódkę, wskutek czego wszyscy byli w stanie nietrzeźwym. — Dochodzenie wdrożono.

— **Aresztowanie nożownika.** Dnia 25 b. m. zadał Stanisław Dźwilewicz cios nożem Janowi Uszywce, powodując lekkie uszkodzenie ciała. W pół godziny później uderzył tenże sam Dźwilewicz nożem w lewą łopatkę Władysława Bujko. Dźwilewicz (Konarskiego 13) zatrzymano.

— **Pochwycenie zbiega.** W dniu 21 b. m. zatrzymano Władysława Szumskiego, poszukiwanego przez prokuratora S. O. w Wilnie dla odbycia kary 8 miesięcy więzienia za ciężkie uszkodzenia ciała i ucieczkę z pod eskorty. Szumskiego wydano w ręce władz.

— **Anonimowe pogroźki.** Zamozny kupiec M. Klaczko (Nowogródzka 24) od pewnego czasu otrzymuje anonimowe listy z pogroźkami od pewnej grupy osobników, którzy żądają od niego złożenia okupu, grożąc w przeciwnym razie zamordowaniem go i spaleniem jego domu. Przerazony Klaczko zwrócił się do policji z prośbą o ochronę.

— **Kradzieże.** W dniu 25 b. m. o godz. 15 przychwycono złodziejkę Michalinę Tomkiewiczową (Szklana 18) na gorącym uczynku kradzieży bielizny na strychu domu przy ul. Piłsudskiego 4 na szkodę Henryka Szutowicza. Wartość bielizny ocenia poszkodowany na 300 zł.

Dziś w kinie „HELIOS“
całkowity reportaż z przebiegu uroczystości pogrzebowych
Pierwszego Marszałka Polski
Józefa Piłsudskiego

Ze względu na powagę chwili prosimy o punktualne przybywanie na początki seansów, gdyż podczas demonstrowania **OSTATNIEJ DROGI WODZA NARODU** nikt na widownię nie będzie wpuszczany.

Początek seansów w godz. 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10, 11. Ceny biletów popularne.

PAN | Dziś nieodwołalnie ostatni dzień
„ŚWIAT IDZIE NAPRZÓD“
JUTRO PREMIERA!!!
Genjalny aktor **PAWEŁ MUNI**
w genjalnym filmie
Jestem zbiegiem

CASINO | Dziś **FLIP i FLAP**
w najnowszym wielkim filmie, który zdumiewa bogactwem pomysłów p. t.
„ŻONA Z OGŁOSZENIA“ (Nieudana ucieczka)
Nowe „gagi“, nowe tło i nowe typy! Prawdziwa bomba wesolocieli
Nad program: Aktualja. Seanse: 2, 4, 6, 8 i 10 wiecz.

REWJA | Balkon 25 gr.
Dziś premjera. Program Nr. XXIII
Kobiety, kobietki i kobieciątka
To esmy, najmilszy światu cud. To szczęście największe i największy kram Rewja w 2 częściach i 19 obrazach z udziałem nowozaangażowanego **CHÓRU DEMARA** oraz M. Morawskiej. Szczegóły w afiszach. Codziennie 2 przedstawienia o 6 i 8.30, w niedzielę i święta 3 przedstawienia o 4, 6.30 i 9-ej

LICYTACJA
w Zakładzie Zastawniczym Komunalnej Kasy Oszczędności
m. Wilna, ul. Trocka 14 (mury po-Franciszkańskie) tel. 7-27
odbędzie się w dniach 12, 14, 17 i 18 czerwca 1935 r. o godz. 5-ej p. p. (17-ej), sprzedaż z licytacji przeterminowanych zastawów których terminy wycięcia (sprzedaży z licytacji) upłynęły do dnia 12 maja 1935 roku. Powtórna licytacja zastawów nie sprzedanych na licytacji odbędzie się w tymże terminie licytacyjnym.
DYREKCYJA.

P.P. Kupcy Chrześcijanie!!!
Pamiętajcie, iż umiejętna reklama jest jedynym i niezawodnym środkiem dochodu.
OGŁASZAJCIE SIĘ W PIŚMIE CHRZEŚCIJAŃSKIM!!!
jakim jest
„DZIENNIK WILEŃSKI“
Najstarsze i najpoczytniejsze pismo na Wileńszczyźnie.
ADMINISTRACJA—Mostowa 1, czynna codziennie od godz. 9 do 20-ej, tel. 12-44.

ORYGINALNE PROSZKI
„MIGRENO-
NERVOSIN“
R.M.S. WILNIE
ZNAK FABR.
Z KOGUTKIEM
SA ŚRODKIEM
KOJĄCYM BÓLE
ZASTOSOWANIE:
BÓLE GŁOWY
MIGRENA, NEURALGIA
BÓLE ZĘBÓW
GRYPY, PRZEZIĘBIENIA
BÓLE WARTYKULACYJNE
STAWÓW, KOSTNEJ I.T.P.
ZADAJCIE ORYGINALNYCH PROSZKÓW
ZE ZNAKEM **KOGUTEK**
SPRZEDAJA APTEKI

Mieszkania i pokoje
3-pokojowe
mieszkanie w ładnej miejscowości (las, rzeka) do wynajęcia. Zwierzyńiec, Karaim-ska 4. —3

Letników
z całodziennym do-brem utrzymaniem poszukuje. Majątek 1 1/2 godziny koleją od Wilna. Bliższe szczegóły od 14—16 codziennie: ulica Zyg-muntowska Nr. 8, m. 6. 152—1

Letnisko
do wynajęcia, 2 lub 3 pokoje z kuchnią, czyste, słoneczne, obok jeziora, las. Miejsco-wość b. piękna, o produkty łatwo. Od Wilna 45 km. koleją. Szczegóły w Admini-stracji. 154—1

2 SZOPY,
odpowiednie na ga-raz, stajnię lub skła-dy. Mostowa 1, do-wiedzieć się u do-zorcy.

MIESZKANIA
6-cio pokojowego od frontu, z wygodami, w centrum miasta poszukuje. Wiado-mość w Administracji „Dziennika Wileńsk.”

PRACA.
POSZUKUJĘ
posady do wszystkie-go znam dobrze kuch-nię, posiadam świa-dectwa. Objazdowa 18 m. 2 (wejście z M. Po-hulanki). 153—1

STUDENT
U. S. B. udziela lek-cyj w zakresie gimna-zjum. Specjalność: la-cina, matematyka. Ceny kryzysowe. Zgło-szenia w Adm. „Dz. Wil.” dla „R”.

Młody
osłówek z ukończo-ną szkołą średnią poszukuje posady biura-listy (chętnie na wy-jazd do majątku). Re-ferencje poważne. Po-siada świadectwa pra-cy. Uniwersytecka 4, m. 22, S. H.

STOLARZ
przyjmuje wszelkie roboty wchodzące w zakres stolatstwa jak również reparacja i opiekowanie mebli. — Wykonanie solidnej, ceny niskie. ul. Miłosłowicza 24 m. 17. J. Chmielewski. 812

Kupno i sprzedaż
ROWEREK
dziecinny okazujmie b. tanio do sprzedania. Wiadomość w Admini-stracji.

DO SPRZEDANIA
rolnark, 34 hek. naj-lepszej ziemi, las, łąki, młyn wodny, bu-dynki nowe, w po-wiecie Oszmiańskim, od kolei 3 km., cena 21.000 zł. inform.: Mickiewiczka 46—9, od 3—4 popoł. 143

PLACE BUDUWLANE
na Żelaznej Chalce tanio sprzedaje zde-cydowanym reliktan-tom. Informacje: Mi-yłnowa 5, m. 12, w godz. od 4—5 pp.

DO SPRZEDANIA
dom nowy drewn., o 4 m. po 3 pok., kry-ty blachą, plac 900 m², bez podatków 13 lat, dochód roczny 2.800 zł., na Zwie-rzyńcu, cena 18.000 zł. Informacje: Mickie-wicza 46, m. 9, od 3—4 popoł.

KAJAK!
„Fomierki“, 2—3 oso-bowy, nowy, ładowny (na wycieczki), lekki i zupełnie niewypra-calny, sprzedam na-tychmiast (cena orien-tacyjna 60 zł.). Ulica Popowska 34—4, od godz. 1—8 wiecz.

DO SPRZEDANIA
większe i mniejsze działki ziem. Zwie-rzyńska 37—1. 138—2

STARUSZEK po ope-racji katarakty ocznej, znajdujący się w b. ciężkich warun-kach materialnych, prosi litosiwe serca o pomoc w kupieniu okularów, które kosztują około 30 zł. Łaskawe oliary pre-simy kierować do „Dz. Wil.” dla „la-chowca”. Adres tam-że. gr.—4

SPALONE PRZY-PADKIEM palto sta-re pensjonariuszki Domu Starców (Tur-gielska 2) zniwala do prośby o pocieszenie starowiny ofiarą cho-by najstarszego palta. Złożyć je można w Administracji lub Ba-kszta 10/2. gr.—4

